



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Muzeum
dwóch braci**
| s. 6



**Zawarli przymierze
z górami**
| s. 7



**Młodzi pływacy
walczyli o medale**
| s. 12



Boisko otwarte dla wszystkich

WYDARZENIE: Polska podstawówka w Suchej Górnej po latach doczekała się boiska z prawdziwego zdarzenia. W czwartek wójt Jan Lipner wręczył dyrektorowi placówki Bohdanowi Prymusowi klucze do ogrodzonego kompleksu sportowego. – Będziemy mogli grać tutaj w koszykówkę, mini piłkę nożną, siatkówkę i unihokeja. Dodatkowo wybudowano skocznię w dal, nie będziemy więc już musieli chodzić do czeskiej szkoły. Do szczęścia brakuje nam tylko bieżni – powiedział Prymus.

Nauczyciele i rodzice uczniów spodziewali się, że nowy obiekt będzie typowym boiskiem szkolnym, na teren którego obcy nie będą mieli wstępu. Na ostatnim zebraniu zarządu Macierzy Szkolnej rozważano, jak zabezpieczyć boisko przed intruzami, którzy jeszcze przed oddaniem go do użytku przechodzili przez siatkę i bez skrępowań korzystali z atrakcji. Podczas czwartkowego oficjalnego otwarcia okazało się, że żadne dodatkowe zabezpieczenia nie będą potrzebne, ponieważ boisko będzie miało charakter ogólnodostępnego obiektu gminnego. Od godz. 14.00 w dni powszednie, a także w weekendy i wakacje będą mogli z niego korzystać wszyscy mieszkańcy.

– Nie spodziewaliśmy, że tak będzie, ale nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. W tej sytuacji boiskiem będzie zarządzał Urząd Gminy i to on będzie odpowiadał za naprawę ewentualnych szkód – Bohdan Prymus skomentował decyzję władz gminy.

– Prawdopodobnie nie unikniemy drobnych szkód, lecz, moim zdaniem, zawsze to mniejsze zło niż zamykanie boiska przed młodzieżą – zauważył wójt Jan Lipner. Gmina sfinansowała inwestycję z własnych środków, wydając na ten cel ok. 2,5 mln koron.

Nowoczesne boiska szkolne, które w czasie lekcji służą uczniom, a po południu i w dniach wolnych od nauki wszystkim chętnym, to model stosowany również w innych miejscowościach. Na podobnych zasadach eksploatowane jest wybudowane kilka lat temu boisko przy polskiej szkole w Sibicy. – Problemów z wandalami praktycznie nie ma, ponieważ od godz. 16.00, kiedy zamykamy świetlicę szkolną, boiska pilnują stróże – wyjaśniła kierowniczka szkoły, Dagmar Ručka. – Również na boisku przy naszej szkole mogą grać miejscowe dzieci. Dostępne jest do godz. 18.00, później zamykamy bramę. Tu jednak nie ma dużego zapotrzebowania, w okolicach naszej szkoły nie mieszka zbyt wiele dzieci – przybliżył



Dyrektor Bohdan Prymus (na pierwszym planie) odebrał w czwartek klucze do nowego boiska.

sytuację boiska przy polskiej szkole w Czeskim Cieszynie jej dyrektor, Marek Grycz.

Również w Polsce jest rzeczą powszechną, że przyszkolne obiekty sportowe są po lekcjach i w dniach wolnych od nauki ogólnie dostępne. To dotyczy szczególnie kompleksów sportowych wybudowanych w ramach programu rządowego „Moje boisko – Orlik 2012”. Założeniem programu była budowa ogólnodostępnych, bezpłatnych kompleksów sportowych wraz z szatniami i zapleczem socjalnym w każdej gminie na terenie całej Polski. Boiska były budowane ze wsparciem finansowym rządu.

Program przyniósł wymierne efekty. Nowymi, w pełni wyposażonymi obiektami sportowymi, z których w godzinach przedpołudniowych korzystają szkoły, a po południu i w weekendy wszyscy chętni – i to bezpłatnie, może się dziś pochwalić większość gmin na Śląsku Cieszyńskim. „Orliki” wybudowano w Cie-

szynie, Skoczowie, Wiśle, Brennej, Golezowie, Hażlachu i Zebrzydowicach. W sumie w całym województwie śląskim powstało 175 takich kompleksów. Zwykle składają się z kilku obiektów. Na przykład w skład „Orlika”, który wyrósł przy Zespole Szkół w Zebrzydowicach, wchodzi boisko do piłki nożnej, boisko wielofunkcyjne do siatkówki, koszykówki, piłki ręcznej i tenisa ziemnego, a

ponadto bieżnia lekkoatletyczna i skocznia w dal. – Obiekty te, szczególnie boisko do piłki nożnej, cieszą się dużym zainteresowaniem. Kiedy tylko dopisze pogoda, jest zajęte. Z boiska korzystają szczególnie kluby sportowe, ale tak samo mogą pograć w piłkę nieformalne grupy – powiedział redaktor Wojciech Biza, animator zebrzydowickiego kompleksu.

DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

WYMIENIAJĄ OKNA

Po siedzibie Kongresu Polaków w RC przyszedł czas na „Głos Ludu”. W czwartek w naszej redakcji rozpoczął się duży remont. Przedsięwzięcie obejmuje wymianę wszystkich okien. Na początek ekipy budowlanców wkroczyły do pokoju dziennikarzy i naszych grafików komputerowych. W kolejnym etapie okna zostaną wymienione w pozostałych pomieszczeniach redakcji. Prace te potrwać będą około dwóch tygodni. W tym czasie redakcja będzie jednak pracować normalnie. Sekretariat jest czynny codziennie w godz. 8.30-15.30.

(wik)

REKLAMA



**Korzystne zakupy
w naszych oddziałach:**

CZESKI CIESZYN,

Rybářská 411

(STAVEBNINY U PŘEHRADY)

- Koks, węgiel czarny i brunatny, brykiety RFN
- Materiały budowlane, żwir, piasek, cement, zaprawy murarskie i in.
 - Brykiety drzewne i torfowe
- Korzystny wynajem magazynów, warsztatów i biur
- Ziarna i mieszanki paszowe
 - Narzędzia
 - Skup żelaza i metali kolorowych

Tel. 733 125 276, 558 711 598

Po-Pt 6.30-16.00, So 6.30-11.00

TRZYNIEC, Frydecká

(AREÁL TRITREG)

- Koks, węgiel czarny i brunatny, brykiety RFN
- Żwir, piasek, cement, wapniowiec
 - Brykiety drzewne i torfowe

Tel. 558 339 081, 731 118 505

Po-Pt 7.00-15.00, So 8.00 - 11.30

**Sprzedaj również w sobotę
OFERUJEMY KORZYSTNE CENY!**

POGODA

sobota
niedziela



dzień: 13 do 18 °C
noc: 11 do 6 °C
wiatr: 2-3 m/s

poniedziałek



dzień: 9 do 14 °C
noc: 7 do 6 °C
wiatr: 3-6 m/s

REKLAMA

RELAKS-SPOKÓJ-WYPOCZYNEK

Wykorzystaj benefity
5 dni za 3.700,- Kč
śniadania i obiadokolacje w cenie
zaoszczędzisz 1.900,- Kč

tel.: 734 753 840

e-mail: recepce@penzionovecka.cz

www.penzionovecka.cz

promocja pon-pią do 26. 6.



9 771212 422065



1 5 0 4 3

KRÓTKO

ŚCIEŻKA
CIERPLIWOŚCI

WĘDRYNIA (ep) – O ścieżce rowowej prowadzącej na Sosnę z okolic wędryńskiego parku władze Wędryni marzą od dawna. Teraz postanowiono zrobić pierwszy krok w tym kierunku. – W najbliższym czasie zamierzamy zlecić opracowanie studium tego projektu. Wszystko potrwać może jednak nawet trzy lata, ponieważ czeka nas jeszcze rozwiązanie spraw gruntów i poszukiwanie funduszy – wyjaśnił wójt gminy, Bogusław Raszka. Jak dodał, w planie jest budowa ścieżki dla rowerzystów oraz biegnącego obok chodnika dla pieszych.

* * *

DODATKOWA PRACA

NOSZOWICE (ep) – Hyundai Motor Manufacturing planuje zwiększenie produkcji – na mieszkańców regionu czeka w tym roku ponad 100 nowych miejsc pracy w fabryce, wprowadzone zostaną również sobotnie zmiany, za które chętnym pracownikom firma zapłaci dwukrotną stawkę. Koreańska fabryka samochodowa produkuje w tej chwili trzy modele aut: ix35, i30 oraz ix20. W tym roku wszystkie modele przejdą jednak pewne zmiany.

* * *

SZYKUJĄ
PRZEDSTAWIENIA

ŚMIŁOWICE (kor) – Członkowie teatryku działającego przy Miejscowym Kole PZKO szykują się już do dorocznego tradycyjnego przedstawienia. W tym roku śmiłowicki zespół szykuje dla miłośników teatru aż trzy jednoaktówki: „Trusiok”, „Fatalne spodnie” i „Miano na gróńcie”. Premiera odbędzie się w drugą niedzielę maja, 10. 5. o godz. 17.00, w sali budynku Urzędu Gminy.

* * *

CZYSZCZĄ,
NIE PARKUJ

CZESKI CIESZYN (kor) – Wiosną, jak co roku, rozpoczyna się w mieście czyszczenie dróg. Będą one czyszczone sukcesywnie we wszystkich dzielnicach. W dniu generalnych porządków ulice będą zamknięte dla ruchu kołowego, władze Czeskiego Cieszyna apelują do mieszkańców, żeby wówczas swoje samochody zaparkowali przy innej ulicy. Informacje o tym, kiedy oczyszczarki pojawią się na konkretnej ulicy, można znaleźć na stronie www.tesin.cz.

* * *

NIE TYLKO CHODNIKI

PIOSECZNA (kor) – Na ostatniej sesji radni uchwaliли plan wybudowania we wsi nowych chodników oraz rozszerzenia sieci kanalizacji deszczowej. Zlecono już wykonanie projektu i studium jego wykonalności. Władze wioski wydały ponadto nowe rozporządzenie dotyczące gospodarowania z odpadami komunalnymi.

REKLAMA

Drodzy Przyjaciele,

pragnę bardzo serdecznie podziękować wszystkim za pomoc, wsparcie, dobre słowo i modlitwę w moim ostatnim okresie życia.

W szczególności: mojej żonie, członkom rodziny i znajomym, wydziałom szpitali w Trzynie-Sośnie oraz Ostrawie-Porubie, służbom ratowniczym Miasta Trzyna, członkom Ars Musica i zespołom: „Canticum Novum”, „Collegium Iuvenum”, „Zorómbek”, pracownikom Gimnazjum i Centrum Pedagogicznego.

Dzięki wielu ludziom mam nadzieję, że będę mógł jeszcze popracować i zrobić trochę dobrego dla Zaolzia.

Leszek Kalina
GL-259

Młodzi krwiodawcy

Grupa uczniów Szkoły Średniej Albrechta w Czeskim Cieszynie dwa razy w roku oddaje krew w trzynieckim szpitalu na Sośnie. Ta tradycja rozpoczęła się w 2008 roku w ówczesnej szkole rolniczej, dziś wchodzącej w skład Szkoły Albrechta. Do honorowego krwiodawstwa zachęcił swych podopiecznych nauczyciel przedmiotów zawodowych Zdeněk Mruzek. – Po raz pierwszy oddałem krew jako student, to było czterdzieści lat temu. Ponownie zostałem dawcą, kiedy uczyłem już w szkole średniej. Namówiłem uczniów, by dołączyli do mnie. Początkowo zdecydowali się sporadycznie, dziś jesteśmy w szpitalu regularnie. Dwa lata temu dołączyli również nauczyciele – opowiada Mruzek.

Honorowymi dawcami są uczniowie klas trzecich i czwartych. Młodzi muszą poczekać, ponieważ oddawać krew mogą tylko osoby pełnoletnie. – Każdy z nas może kiedyś potrzebować krwi. Również moja mama oddawała krew, kiedy jeszcze mogła. Postanowiłam zostać krwiodawcą, dopóki jestem młoda i zdrowa – uzasadniła swoją decyzję czwartoklasistka Zuzana Rusnoková.

Uczniowie oddają krew zawsze wiosną i jesienią. Podczas ostatniej



Fot. ARC

Jedna z uczennic, która zdecydowała się na oddanie krwi.

akcji życiodajnym płynem podzieliło się 18 uczniów i dwóch pedagogów. Pięćro uczniów oddało krew po raz

pierwszy. – W 2014 roku w Szpitalu Trzynec oddało krew 4180 dawców, w tym 3084 mężczyzn i 1096 kobiet.

Osocze oddało 2201 osób – podsumowała poprzedni rok rzeczniczka szpitala, Jolana Filipová. **(dc)**

Pluton »na swoim«

Członkowie gminnego plutonu technicznego w Wędryni, którego celem jest utrzymywanie porządku we wsi, będą mogli wreszcie porządnie zabrać się do roboty. Nową siedzibę, czyli pomieszczenia na parterze budynku tzw. Starej Szkoły, udało im się bowiem zagospodarować już w zimowych miesiącach i teraz będą już mieli czas na realizację konkretnych zadań. W Starej Szkole pracownikom plutonu udało się urządzić szatnie i warsztaty, przede wszystkim zaś zgromadzić i zakonserwować sprzęt, który dawniej był magazynowany w różnych garażach i innych pomieszczeniach na terenie całej gminy. Chodzi na przykład

o nowy samochód do czyszczenia dróg, wszelkiego rodzaju kosiarki, a także zwykłe miotły, łopaty, grabie, wykorzystywane przez członków plutonu do codziennej pracy. Do obowiązków plutonu należy zaś chociażby utrzymywanie porządku na drogach i chodnikach, pielęgnacja zieleni, usuwanie starych i suchych drzew, liści czy wzmacnianie poboczy gminnych dróg.

W najbliższych dniach pluton, którego kierownikiem jest Andrzej Niemiec, ma też za zadanie przygotować specjalne konstrukcje do rozwieszania plakatów. Zostaną one rozmieszczone przy wszystkich przystankach autobusowych. **(kor)**

75. rocznica zbrodni katyńskiej

Pamięć o ofiarach i o zbrodni to broń, by świat nie szedł w złą stronę – mówił prezydent RP Bronisław Komorowski podczas uroczystości z okazji 75. rocznicy zbrodni katyńskiej, które odbyły się w czwartek w Bykowni na Ukrainie. W uroczystościach związanych z 75. rocznicą zbrodni katyńskiej uczestniczył prezydent Ukrainy Petro Poroszenko, przedstawiciele władz RP, przedstawiciele rodzin katyńskich, miejscowych Polaków, harcerze i żołnierze. Odbyły się one na terenie Państwowego Memoriału Ofiar Totalitaryzmu w Bykowni. – Stąd, z Bykowni, ogarniamy naszą myśl i modlitwą wszystkie

ofiary tzw. Golgoty Wschodu na całej nieludzkiej ziemi, nie tylko na wszystkich cmentarzach zbrodni katyńskiej, ale i na odległych terenach nieludzkiej ziemi sięgającej Kamczatki, tamtych odległych terenów syberyjskich – podkreślił prezydent Komorowski.

Dzień później prezydent Komorowski wziął udział w uroczystościach przed pomnikiem Ofiar Katastrofy Lotniczej Pod Smoleńskiem. Razem z nim pamięć o tamtej tragedii uczcili premier Ewa Kopacz, ministrowie, prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz oraz przedstawiciele Sejmu. **(wik)**

Drzewa do wycinki

Wiosna upłynie w Jabłonkowie pod znakiem wycinki niektórych drzew. Pod siekierę pójść między innymi cztery chore jawory przy Alei Pokoju. Wycięte drzewa zastąpi dziesięć młodych jaworów, które posadzone zostaną jeszcze wiosną. Pracownicy Służb Technicznych wycięli już też, zgodnie z poleceniem wydziału środowiska i rolnictwa Urzędu Miasta, kilka starych drzew w pobliżu nowego budynku ratusza, a także jedno chore drzewo w ogrodzie Polskiej Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza. **(kor)**

Centrum Rodzinne w nowym domu

Władze Suhej Górnej od kilku lat mają dylemat, jak uporać się z wyzaniem demograficznym w przedszkolach. Zamiast rozbudowywać istniejące placówki, w których za kilka lat liczba dzieci ponownie może spaść, postanowili wesprzeć działalność społecznego Centrum Rodzinnego „Budulinek”, które oferuje opiekę nad dziećmi na podobnych zasadach jak klasyczne przedszkole. Centrum do tej pory działało w skromnych warunkach, teraz przeniosło się do budynku, który gmina wyremontowała i zaadaptowała na jego potrzeby. Dom ten, jeden z najstarszych we wsi, do niedawna służył miejscowej organizacji działkowców. – Nasze przedszkole może pomieścić 20 dzieci. Przyjmujemy nawet dwulatki – powiedziała kierowniczka Centrum Rodzinnego, Hana Tomášková.

Oplaty w przedszkolu, którego założycielem jest stowarzyszenie obywatelskie, są wyższe niż w przedszkolach gminnych. – Dofinansujemy częściowo czesne tym dzieciom, które

są na stałe zameldowane w Suhej Górnej, a w przedszkolu gminnym nie ma dla nich miejsca – wyjaśnił wójt Jan Lipner.

Rodzice, którzy chcą zapisać swoje potomstwo do polskiego przedszkola,

nie muszą się na razie martwić o wolne miejsce. – Na przyszły rok mamy zapisanych 32 dzieci, przyjąć możemy 35. Są więc jeszcze trzy wolne miejsca – poinformowała kierowniczką placówki, Danuta Mikula. **(dc)**



Fot. DANUTA CHLUP

Centrum Rodzinne „Budulinek” przeprowadziło się do wyremontowanego budynku.

EWA FARNA PRZED DZISIEJSZYM KONCERTEM W TRZYNIECKIEJ »TRISII«:

Mam trochę pietra

Ewy Farnej nie trzeba nikomu przedstawiać ani w Polsce, ani w Republice Czeskiej. Pochodząca z Wędrzyni piosenkarka od 2006 roku podbija rynki muzyczne i serca fanów w obu krajach. Dziś będziemy mogli podziwiać ją na koncercie w trzynieckiej „Trisii”, gdzie zaśpiewa w ramach swojej akustyczno-jazzowej trasy. Początek koncertu o 19.00.

To twoje pierwsze akustyczne przedsięwzięcie. Jak przyjmuje ten pomysł publiczność?

Wyruszyliśmy w naszą pierwszą kameralną, niemalże „unplugged” trasę 3 kwietnia z Jihlavy, a zakończymy ją 25 kwietnia w Karlowych Warach. Trzyniec jest naszym czwartym przystankiem. Publiczności zaś, co mnie mile zaskoczyło, na razie bardzo się podoba. Na każdym koncercie domaga się bisów. Zobaczymy, jak będzie w „Trisii”. Raczej nie miewam tremy, ale muszę przyznać, że przed trzynieckim koncertem mam trochę pietra. Bo wiadomo, spodziewam się wielu przyjaciół na sali...

Jak zrodził się ten akustyczny projekt?

Wszystko zaczęło się we wrześniu, kiedy daliśmy akustyczny koncert na „Očko Music Stage”. Zaowocuje on wkrótce „żywymi” płytami DVD i CD, a przede wszystkim zainspirował nas do wyruszenia właśnie w akustyczną trasę. Spodobała nam się bowiem bardzo kameralna, niemalże intymna atmosfera tamtego koncertu, bardzo autentyczna. Postanowiliśmy się tym wszystkim podzielić z szerszą publicznością. Od września trwały

przygotowania, teraz jeździmy po kraju.

W jakim składzie gracie?

W dużym, bo jest aż siedmiu muzyków grających na akustycznych instrumentach, tylko w jednym utworze pojawia się gitara elektryczna, ale bardzo stonowana i delikatna. Jako support zaś pojawia się na koncertach duet eFeM, w którym z naszym gitarzystą Martinem Chobotem gra Filip Sázavský. Muszę jednak powiedzieć, że na energii ten nasz akustyczny projekt nie stracił, ma swoją energię.

Usłyszmy tylko doskonale nam znane utwory czy są też nowe?

Są utwory z nowej płyty „Leporelo”, czyli nie aż tak jeszcze znane i osłuchane. Zabrzmią jednak także piosenki dobrze znane moim fanom, poczynawszy od „Měls mě vůbec rád” czy „Boží mlejny melou”. Na trzyniecki koncert postaram się przygotować też kilka polskich piosenek, bo spodziewam się nie tylko przyjaciół z regionu, ale także jednego z moich polskich fan klubów. Trasa jednak jest czeska, więc repertuar będzie głównie czeski.

Podobno szykujesz też polską trasę akustyczną?

Tak, a wcześniej ukaże się moja polska płyta akustyczno-jazzowa, którą nagraliśmy jeszcze podczas tej obecnej czeskiej trasy. Na niej też się pojawią się znane z polskiego rynku utwory: „Znak”, „Cicho” czy „La la laj” w nowych aranżacjach, żebym mogła pokazać się w nowej odsłonie. W akustyczną polską trasę powinniśmy wyruszyć jesienią. Nie znam jeszcze jej przystanków i nie mogę powiedzieć, czy zatrzymamy się również gdzieś na Śląsku Cieszyńskim. Wolałam więc „zaliczyć” Trzyniec i zagrać dla przyjaciół znad Olzy, w domu, już podczas wiosennego tournée.

Kiedy zobaczymy cię na miejscu w „głośnej” wersji?

W rockową – powiedzmy – trasę wybierzemy się latem, ale jej przystanków też jeszcze nie ustaliliśmy, chciałabym jednak zaśpiewać również u nas. Ale muszę przyznać, że tak dobrze się czuję w tej akustycznej wersji, że chętnie bym więcej pograła w takim stylu. Także nad Olzą. Poza tym na pewno zagłędę w rodzinne strony prywatnie, by spotkać się z



Fot. MAREK SANTARIUS

Ewa Farna

przyjaciółmi na wielu fajnych imprezach, o których już słyszałam. Będą przecież Dolański Gróm, Festiwal PZKO, Gorolski Świę-

to... Jeśli znajdę lukę w kalendarzu, na pewno na którąś z nich zajrzę!

Rozmawiał: JACEK SIKORA

Rakowska z Nagrodą Senatu

Małgorzata Rakowska z Czeskiego Cieszyna może się pochwalić kolejnym sukcesem w konkursie Kobieta Regionu 2015. Podczas finałowego koncertu galowego, który odbył się w czwartek w hotelu Ambassador w Pradze, wiceprzewodniczący Senatu Republiki Czeskiej, Miluše Horská i Ivo Bárek, wręczyli jej jedną z głównych nagród konkursu, którą przyznali jej właśnie członkowie Wyższej Izby Parlamentu RC.

Główne nagrody były trzy. Oprócz senatorów swoją laureatkę wybrało też fachowe jury, powołane przez głów-

nego organizatora konkursu – spółkę Prime Communications. Została nią Hana Potměšilová z województwa środkowoczeskiego, szefowa Fundacji na rzecz Wspierania Zatrudniania Osób Niepełnosprawnych. Natomiast absolutną zwyciężczynią szóstej edycji konkursu, która uzyskała najwięcej, bo aż 1317 głosów w eliminacjach regionalnych, została Andrea Kulová z województwa południowomorawskiego.

Małgorzata Rakowska, prezes Miejscowego Koła PZKO Czeski Cieszyn-Centrum, nie ukrywała zadowolenia z nagrody. – Ten konkurs

to dla mnie miła przygoda, a także wielka przyjemność, bo doceniono przecież moją pracę. Uważam też, że przy okazji jest to promocja Śląska Cieszyńskiego, bo jest to nagroda dla osoby pracującej w naszym regionie społecznie, w dodatku narodowości polskiej. Chciałabym przy tej okazji podziękować Maryli Goduli, która zgłosiła mnie do konkursu oraz senatorowi Petrowi Gawlasowi z Jabłonkowa, który mocno się angażował w Senacie na rzecz nagrody dla mnie – powiedziała naszej redakcji laureatka. **(kor)**

Premiera »Pocztówki«

20 osób – mniej lub bardziej znanych Zaolziaków – wystąpi w filmie „Pocztówka z Zaolzia”, którego premiera odbędzie się w przyszłą sobotę w czeskokieszyńskim Kinie Central o godz. 18.00. Od półtora roku film promujący nasz region i wyjątkowych, pochodzących z niego ludzi, kręcili Izabela Wałaska i operator kamery Ludek Onruška.

W 80-minutowym dokumencie wystąpią osoby reprezentujące trzy różne pokolenia wykonujące różne zawody, mieszkające w różnych miejscach. Łączy ich jedno – Zaolzie. W filmie zobaczymy: Jerzego Buzka, Ewę Farną, Stanisława Czudka, Ewę Katrušák, Renatę Putzlacher, braci Wałachów, **Renatę Drossler**, Bogdanę Trojaka, Irenę Adamczyk, Karola Cieślara, Przemysława Bran-

nego, Romana Kufę, Ilonę Kołbik, Józefa Kajfosa, Tomasza Santariusza, Macieja Cymorka, Noemi Bocek i Alberta Černego.

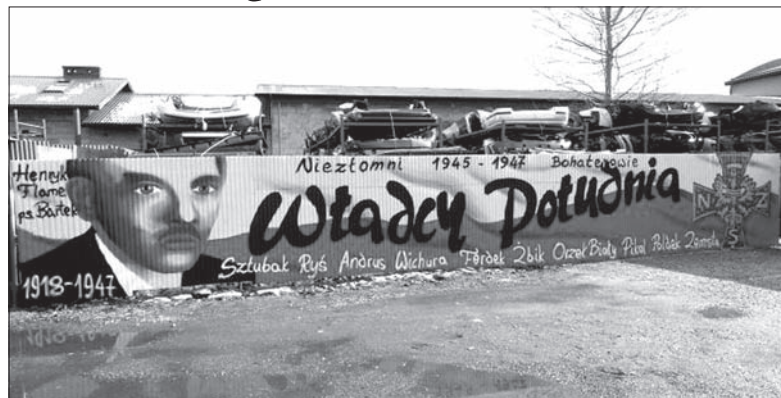
– Niektóre z tych osób są dobrze znane na Zaolziu, inne z kolei bardziej znane są poza regionem, w miejscach, w których zamieszkali. Wszystkie jednak pochodzą z Zaolzia – wyjaśniła inicjatorka przedsięwzięcia, Izabela Wałaska. Jak powiedziała, bohaterowie filmu podzieliła się z widzami swoimi wspomnieniami i wrażeniami, przedstawia swoje poglądy na tematy związane z Zaolziem, Czechami, Polakami. – Pracę nad filmem rozpoczęliśmy już w sierpniu 2013 roku. W ostatnim czasie dokument pochłaniał już niemal cały mój czas – wyjaśnia Wałaska, która zaangażowała się w tę inicjaty-

wę całkowicie społecznie, pokrywając większość kosztów.

Bilety na sobotnią premierę w cenie 100 koron będzie można zakupić na miejscu w dniu seansu od godz. 14.45 lub w czwartek i piątek od godziny 16.45 do 20.00. Wcześniejszych rezerwacji można dokonywać u Izabeli Wałaskiej pod numerem 777 808 933 lub pisząc pod adres zaolzie.potrapi@gmail.com. Osoby, które dostaną zaproszenie drogą elektroniczną, proszone są o potwierdzenie swojego udziału w imprezie.

Jak wyjaśniła Wałaska, po premierze, o ile będzie zainteresowanie, dokument być może pojawi się jeszcze w kinach na Zaolziu. Autorzy filmu chcą też zaproponować jego wykupienie stacjom telewizyjnym. **(ep)**

Pamięci »Bartka«



Fot. ARC

Na ogrodzeniu jednej z firm mieszczących się w Jasienicy powstał patriotyczny mural poświęcony żołnierzom wyklętym. Jego głównym bohaterem jest pochodzący z Frysztatu Henryk Flame. ps. „Bartek”, dowódca wojskowy. Autorami pracy są kibice BKS Stal Bielsko-Biała oraz Zagłębia Sosnowiec. (ox.pl)

Przyjeżdża gwiazda brytyjskiego metalu

Mamy dobrą wiadomość dla miłośników muzyki spod znaku heavy metalu. Już za tydzień bowiem zagra w regionie gwiazda brytyjskiej sceny metalowej, wokalista Blaze Bayley z kapelą. Koncert zaś odbędzie się nie w Ostrawie lub Hawierzowie, ale w małej miejscowości koło Frydku-Mistku – w Kozłowicach.

Blaze Bayley zaśpiewa w Kozłowicach z kapelą o tej samej nazwie. Fanom ostrej muzyki znany jest jednak przede wszystkim jako były wokalista zespołu Iron Maiden. Z tą formacją Bayley związany był w latach 1994-1999 i nagrał z nią

dwie płyty: „The X Factor” (1995) i „Virtual XI” (1998). Możemy być dumni, że Bayley ze swoją kapelą zagra w naszym regionie. W Republice Czeskiej jego koncerty odbędą się bowiem już tylko w Pradze i Brnie.

Koncert odbędzie się w piątek 17 kwietnia i rozpocznie się o godz. 20.00. Jako support zaprezentują się kozłowska kapela Teralodon oraz Iron Maiden Revival z Ostrawy. Bilety w przedsprzedaży można zakupić w centrach informacji turystycznej we Frydku-Mistku i Frydlancie nad Ostrawicą. **(kor)**

O PRZYGOTOWANIACH DO XIV FESTIWALU PIOSENKI DZIECIĘCEJ ROZMAWIAMY Z DYREKTOREM ORGANIZACYJNYM, LECHEM KOWALCZYKIEM

Kuźnia muzycznych talentów

Jak wygląda Festiwal Piosenki Dziecięcej od kuchni? Co trzeba zrobić, żeby publiczność po dwugodzinny dziecięcym śpiewaniu opuszczała widownię pełną wrażeń? Tydzień przed koncertem finałowym XIV Festiwalu Piosenki Dziecięcej w Hawierzowie rozmawiamy z dyrektorem organizacyjnym imprezy, Lechem Kowalczykiem, prezesem Koła Macierzy Szkolnej w Hawierzowie-Błędowicach. „Głos Ludu” objął imprezę patronatem prasowym.

Który to już pana festiwal?

Z festiwalem jestem związany od 10. edycji. Jeżeli więc dobrze liczę, to mój piąty festiwal w roli głównego organizatora. Wcześniej motorem tych działań był Piotr Chroboczek, który – chociaż już nie jest związany z błędowską podstawówką i jej Kołem Macierzy Szkolnej – nadal należy do ścisłego grona organizatorów tej imprezy. Podwaliny pod festiwal położyli moi poprzednicy. Teraz w miarę możliwości staramy się go rozwijać, dodawać nowe pomysły.

To wszystko dzieje się na kanwie współpracy z Polskim Towarzystwem Artystycznym „Ars Musica”. Jaki jest podział ról między waszym Kołem Macierzy Szkolnej a „Ars Musica”?

PTA „Ars Musica” zajmuje się stroną artystyczną tej imprezy. Organizuje eliminacje, które odbywają się mniej więcej półtora miesiąca przed koncertem finałowym, powołuje jury. Z kolei na naszych barkach spoczywają organizacja koncertu finałowego i sprawy finansowe. Budżet festiwalu jest dość spory, w związku z czym fundusze pozyskujemy z wielu źródeł. Tym najważniejszym jest Ministerstwo Kultury RC, które od dłuższego czasu regularnie wspiera tę imprezę. Drugim poważnym partnerem, na którego zwykle możemy liczyć, jest Miasto Hawierzów. W poprzedniej edycji jego wsparcie było co prawda raczej symboliczne i musieliśmy na szybko przy pomocy firm prywatnych łątać dziurę w budżecie, w tym roku jednak przyznano nam kwotę odpowiadającą naszym potrzebom. Otrzymaliśmy ponadto wsparcie z Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, tradycyjnie pomagają nam też sponsorzy.

Takich imprez nie organizuje się w pojedynkę. Kto wchodzi w skład ekipy organizatorów?

Grupa zasadnicza liczy ok. 6 osób,



Fot. BEATA SCHÖNWALD
Lech Kowalczyk

członków zarządu naszego Koła Macierzy Szkolnej. W organizacji pomagają nam też błędowska podstawówka z dyrektorem Romanem Kaderką, z nauczycielkami i sekretariatem szkoły, w związku z czym śmiało mogę powiedzieć, że pomoc ze strony szkoły jest jak najbardziej odczuwalna. Pomagają też osoby z zewnątrz, dawniej związane z błędowską szkołą, jak np. wspomniany już wcześniej Piotr Chroboczek czy nauczycielka Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, Lidia Kosiec. Jest niezastąpiona, bo pomaga nie tylko przy eliminacjach, ale jest również autorką scenariusza całego koncertu finałowego. Jeśli zaś o mnie chodzi, to powoli szukam odpowiedniej osoby, która przejęłaby obowiązki dyrektora organizacyjnego festiwalu. Za dwa lata córka nie będzie już uczennicą błędowskiej podstawówki i moja

rola w miejscowym Kole Macierzy się skończy.

Do XIV Festiwalu Piosenki Dziecięcej w Hawierzowie pozostał już tylko tydzień. Co w tym ostatnim tygodniu wy, jako organizatorzy, musicie jeszcze zrobić?

Przede wszystkim musimy dopiąć na ostatni guzik masę szczegółów. Mam na myśli np. sprawy związane z prowiantem i przygotowaniem posiłków dla dzieci, ze scenariuszem koncertu. W tym roku wszystko to odbywa się niejako w biegu. Wynika to stąd, że eliminacje od koncertu finałowego dzieli tylko miesiąc, w czasie którego musimy pozatwierać wszystko to, na co zwykle mieliśmy co najmniej dwa tygodnie więcej czasu.

Festiwal od 5. edycji odbywa się w Hawierzowie. Wcześniej był

organizowany również w Trzyńcu czy Czeskim Cieszynie. Czy docierając czasami do was głosy z terenu, że festiwal należy przenieść bardziej do centrum regionu?

Takich głosów raczej nie było. Natomiast wcześniej pojawiały się propozycje, że w sytuacji gdyby Koło Macierzy Szkolnej i szkoła w Hawierzowie-Błędowicach chciały zrezygnować z organizacji kolejnych edycji, to chętnie przejęłaby ich rolę placówka w Karwinie. Myślę, że sala hawierzowskiego Domu Kultury im. Petra Bezruča jest odpowiednia, a dojazd też chyba nie stwarza większych problemów, skoro widownia jest zawsze pełna. Ponadto dzięki zaangażowaniu dyrektora wędryńskiej podstawówki, Elżbiety Wani, w Trzyńcu odbywa się repryza Koncertu Finałowego.

BEATA SCHÖNWALD

ANKIETA

Kilkanaście lat temu zdobywali nagrody na kolejnych edycjach Festiwalu Piosenki Dziecięcej w Hawierzowie. Dziś są już dorośli. Zapytaliśmy, czy śpiew nadal obecny jest w ich życiu.

HELENA WODECKA (LUGSCH)

Śpiewam nadal, konkretnie w zespole rockowym Glayzy, z którym jestem związana od bodajże 2001 roku, czyli już bardzo długo, i z którym właśnie skończyliśmy nagrywanie naszej czwartej płyty. Wcześniej natomiast śpiewałam w zespole ludowym oraz występowałam na różnych im-



Zdjęcia: ARC

prezach PZKO-wskich. Zawodowo nie jestem jednak związana z muzyką. Pracuję jako lekarz w szpitalu na oddziale noworodków. Na tegoroczny Festiwal Piosenki Dziecięcej kupiłam już bilety i mam nadzieję, że nic nie stanie na przeszkodzie, by wziąć udział w tej wspianej imprezie.

GABRIEL KOPEĆ

Festiwal Piosenki Dziecięcej miał decydujący wpływ na moje „życie muzyczne”. Po festiwalu w 2001 roku zawiązała się grupa muzyczna Małe Ich Troje, z którą byłem związany aż do 2004 roku. W czasach gimnazjalnych byłem „liderem” grupy Prostu, zaś dziś jestem członkiem grupy muzycznej KaC (czyli Kopeć a Cienciała), która produkuje własne utwory muzyczne w akustycznej

formie z własnymi polskimi tekstami. Od kilku lat należę też do ZPiT „Olza”, w którym staram się pomagać w rozwoju tanecznym młodszych kolegów. Muzyka, śpiew, taniec, komponowanie, pisanie tekstów, gra na gitarze i fortepianie są dla mnie najlepszym relaksem. Z zawodu jestem prawnikiem i pracuję w kancelarii notarialnej w Trzyńcu.



(sch)

PRZED NAMI XIV FPD

W sobotę 18 kwietnia o godz. 16.00 rozpocznie się koncert finałowy XIV Festiwalu Piosenki Dziecięcej, największej imprezy muzycznej polskich szkół podstawowych na Zaolziu. Na scenie Domu Kultury im. Petra Bezruča w Hawierzowie wystąpią najbardziej utalentowani śpiewacy, których wyłoniło jury podczas marcowych dwudniowych eliminacji. W kategorii I (kl.1-3) będą to: Julia Macura (Trzyniec VI), Salome Heczko (Hawierzów), Vanesa Zichlarz (Karwina), Teresa Jopek (Łomna Dolna), Ellen Bolek (Gnojnik), w kategorii II (kl. 4-6) Magdalena Kulka (Jabłonków), Nina Katruśak, Magdalena Wierzoń (obie Czeski Cieszyn), Anna Chodura (Gnojnik), Justyna Przeczek (Sucha Górna), Agata Swaczyna (Karwina), a w kategorii III (kl. 7-9) Alena Harmata (Wędrynia), Bogdan Pyszko (Trzyniec I), Oktawia Julia Kwiek, Teresa Bubik, Maria Konesz (wszystkie Czeski Cieszyn), Janka Niemczyk (Gnojnik) i Dorota Bartnicka (Trzyniec I). W kategorii IV zaprezentują się duety w składzie: Dorota Włach i Daniela Śliż z Bystrzycy oraz Izabela Adamek i Maria Konesz z Czeskiego Cieszyna, zaś w kategorii V usłyszymy zespoły: TRIO II z Czeskiego Cieszyna, Kwintet Dziewcząt z Karwiny oraz Zespół Wokalny „My” z Bystrzycy. O laureatach kategorii II-V zdecyduje jury, w którym zasiadają: Jiří Pospíšil, Władysław Wilczak, Michał Smolán, Zbyszek Siwek i Roman Lasota. Zwycięzcę najmłodszej kategorii wyłoni natomiast publiczność. Bilety na koncert finałowy służyć będą również jako karty do głosowania.

Bilety na koncert finałowy XIV FPD można zamawiać w PSP w Hawierzowie-Błędowicach u p. Erny Żwak. Cena biletu wynosi 120 koron. Bilety, które zostaną z przedsprzedaży, będzie można nabyć na miejscu bezpośrednio przed koncertem.

UWAGA KONKURS!

Kto nie chce wydawać pieniędzy na bilety, może spróbować szczęścia w naszym konkursie. Wystarczy, że odpowie na konkursowe pytanie i wyśle odpowiedź pod adresem redakcji: „Głos Ludu”, Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn lub na e-mail: info@glosludu.cz, do czwartku 16 kwietnia.

Zwycięzcę, którego wylosujemy w drodze losowania, będzie mógł odebrać dwa bilety w hawierzowskim Domu Kultury bezpośrednio przed koncertem.

Pytanie konkursowe brzmi: „Kto został laureatem Nagrody Publiczności w XIII edycji Festiwalu Piosenki Dziecięcej?”. (sch)



Nowe przedszkole jest super!

To już miesiąc, jak polskie dzieci z Gnojnika i okolicznych wiosek wprowadziły się do nowego przedszkola. Głosik i Ludmiłka postanowili sprawdzić, jak dzieciom spodobały się zmiany. Na miejscu przekonali się, że po przeprowadzce oprócz nowych pomieszczeń, nowych mebelków i zabawek na przed-szkolaki czekali też... nowi koledzy.

– Aktualnie uczęszcza do naszego przedszkola 40 dzieci. Po przeprowadzce mogliśmy przyjąć ośmiu nowych dzieci – powiedziała kierowniczka przedszkola, Halina Smoloni. – Dzieciom w nowym przedszkolu wszystko się podoba. Wciąż odkrywają nowe zabawki i wyposażenie – dodała. Jak wyjaśniła, czeka ich jeszcze sporo pracy, m.in. zasianie trawy i zagospodarowanie ogrodu. Jak tylko nadejdzie prawdziwa wiosna, będzie można korzystać z wychodzącego na ogród tarasu.

Najważniejsze jednak, przynajmniej z punktu widzenia dzieci, jest to, że w nowych pomieszczeniach panuje wspaniała atmosfera. Niedawno odbyło się spotkanie z wielkanocnym zajączkiem, a w planach są na przykład impreza z okazji Dnia



Zdjęcia: ELŻBIETA PRZYCZKO

W nowym przedszkolu fajnie jest...

Rodziny, wycieczka z rodzicami oraz uroczysty festyn i pożegnanie starszaków.

W najbliższych dniach przedszkolaki chciałyby znaleźć również zastosowanie dla... starego koła od wozu. – Naszym marzeniem jest, żeby boć, który już od kilku lat odwiedza Gnojnik, uwił sobie gniazdo gdzieś w pobliżu przedszkola. Tata Jasia przygotował nam stare koło, w któ-

rym ptak mógłby mieć swoje gniazdo – wyjaśniła nauczycielka. Dzieci wraz z nauczycielkami wybrały już nawet drzewo: niedawno wichura złamała lipę i na jej obciętych gałęziach zostało przygotowane miejsce do umocowania koła. Zadania tego podejmą się gnojniccy strażacy. Dzieci z niecierpliwością oczekują więc ocieplenia i przylotu boćki. (ep)

ANKIETA

O tym, jakie wrażenie wywarło na dzieciach nowe przedszkole w Gnojniku, a także które z nowych zabawek wzbudziły największy zachwyt, możecie przekonać się, czytając wypowiedzi dzieci w naszej ankiecie.



SEBASTIAN SZROMEK

Podoba mi się nowe przedszkole, mamy ładne nowe stoliki i zabawki, śpiemy na nowych łóżeczkach. Najbardziej lubię bawić się rakietą. Jest tu lepiej niż w starym budynku.



JAŚ KALETA

Chodziłem już wcześniej do naszego przedszkola, ale teraz mamy wszystko nowe. Najchętniej układam puzzle. Lubię się bawić z panią Beatką.

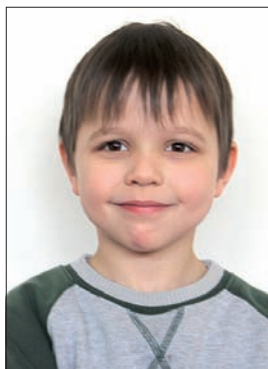


MONIKA SKULINA

Podoba mi się w nowym przedszkolu, mamy więcej miejsca i dużo nowych rzeczy. Lubię bawić się nowym domkiem dla lalek.

SAMUEL HOLESZ

W nowym przedszkolu



najbardziej podoba mi się basenik z kulkami. Mamy też dużo innych nowych zabawek, a także nowe stoliki i łóżeczka. Najczęściej układam lego. Nowe dzieci też są fajne. (ep)

WITAMY

Sebastian Tomczek urodził się 3 lipca 2014 w Trzyńcu. W szpitalu ważył 3,41 kg i mierzył 51 cm. Szczęśliwymi rodzicami są Magda (z domu Zawadzka) i Roman Tomczekowie. Na zdjęciu, które wraz z informacjami o wnuku nadesłali do naszej redakcji dziadkowie Zawadzcy, Sebek jest ze swoją ponaddwuletnią siostrzyczką Noemi. Młoda rodzinka mieszka w Śmiłowicach. Sebastian to imię męskie pochodzące od greckiego „Sebastos”. Wywodzi się od słowa oznaczającego „czcigodny”, „dostojny”, „wysoko postawiony”, „mądry”. Wśród wybit-

nych osób, które nosiły to imię, jest na przykład Johann Sebastian Bach,



Fot. ARC

kompozytor i organista niemiecki epoki baroku. (ep)



GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Dzień Babci i Dziadka w Bystrzycy



26 marca w naszej świetlicy szkolnej odbyła się uroczystość z okazji Dnia Babci i Dziadka. Moi koledzy i koleżanki wspólnie z nauczycielkami przygotowali ciekawy program. Była śmieszna scenka, wierszyki, piosenki i tańce. Po programie wręczyliśmy babciom i dziadkom piernikowe serduszka i śliczne laurki. Następnie wszyscy zostali zaproszeni na słodki poczęstunek. Jestem przekonany, że ten dzień na długo pozostanie w mojej pamięci.

Sabina Wojnar – uczennica klasy 4.

Z dziennika przedszkolaka: Zajączek

„Ten zajączek prosto z pola przyszedł do nas, do przedszkola. Chować Kicku się nie muszę – widzę twoje długie uszy”. No dobra, już od kilku lat drepemy codziennie do przedszkola i nie damy się tak łatwo zrobić. Te długie uszy, które ujraliśmy po przyjeździe do przedszkola ostatniego dnia przed Wielkanocą, to były uszy pani Heni. To znaczy, nie jej własne, ale wiadomo, kto był przebrany za zajączka, a z kurą też nie było specjalnego problemu. Ale wszystko po kolei.

Od rana była wielka frajda, bo odpowiednią atmosferę stworzyła najpierw piosenka o Świątach Wielkanocnych. I wtedy właśnie wchodzi pani Henia przebrana za zajączka i pani Beata przebrana za kurę. Przez chwilę kura tłumaczy zajączkowi, dlaczego nie może znieść jajka, chociaż bardzo by chciał. W końcu proponuje mu, żeby w zamian ugotował sobie jedno jajko, zrobił z niego piękną pisanekę i zjadł w Wielkanoc. Chociaż temu scenariuszowi zabrakło trochę spójności logicznej, to byliśmy zachwyceni tym, jak panie potrafią wczuć się w swoje role! Tego dnia zresztą wszystkie zajęcia w przedszkolu wypełniły gry, zabawy ruchowe i piosenki o tematyce Świąt Wielkanocnych – krótko mówiąc, było świetnie.

Nawet doczekaliśmy się na wspaniałą niespodziankę! Otóż musieliśmy sobie ją znaleźć: trzeba było iść po śladach – kolorowych uszach zajączka (dla takich tropicieli jak my – pestka, szczególnie, jeżeli na końcu czeka na nas słodka nagroda). Oczywiście wszyscy szczęśliwie dotarliśmy do celu, gdzie czekały na nas koszyczki z jajkiem, śmigusową sikawką i świecącą bransoletką. Tego popołudnia odnosiliśmy swoje trofea do domu pełni wrażen i podekscytowani opowiadaliśmy rodzicom, jakiej piosenki nauczyły nas panie w przedszkolu, jak dzielnie odgrywały wielkanocne zwierzątka i jak nie możemy doczekać się prawdziwych Świąt Wielkanocnych. (ep)

Moskwisz

Turniej Szachowych Nadziei



Zdjęcia: ARC

W tym roku we Frydku-Mistku w turnieju szachowym wzięło udział 231 szachistów z 16 państw. Rywalizacja odbywała się w trzech kategoriach: do 9, 12 i 15 lat. Czeski Cieszyń w kategorii do lat 9 reprezentowali: Rudek Kraus, Samuel Kotajny i Magda Ramik, a w kategorii do lat 12 rywalizował Maciej Konderla. Ten dziecięcy turniej ma rangę międzynarodową, szachiści chętnie tutaj przyjeżdżają, organizatorzy przygotowują zawsze dodatkowo bogaty program: symultany, wykłady doświadczonych trenerów, turnieje w rozwiązywaniu ciekawych zadań szachowych i zabawy ruchowe.

Mali szachiści reprezentowali czeskokoszyński Klub Szachowy Slavoj, w którym trenują od roku, wcześniej gry w szachy nauczyli się w szkole na kółkach szachowych. Był to ich pierwszy tak ważny turniej. Z ośmiu partii, które były rozgrywane od czwartku 2 kwietnia do wielkanocnego poniedziałku, punkty zdobyli: Rudek Kraus (4), Samuel Kotajny (4), Magda Ramik (3), Maciej Konderla (2). Chciałabym podziękować młodym trenerom: Karolowi Miturze i Markowi Kawulokowi oraz rodzicom dzieci, bez pomocy których nasze uczestnictwo w turnieju byłoby po prostu niemożliwe. Dla wszystkich turniej ten okazał się cennym doświadczeniem, miejmy nadzieję, że mali szachiści zyskają motywację do systematycznego treningu, a w przyszłości wyrosną z nich szachowi mistrzowie. (ep)

Renata Mitura

Muzeum dwóch braci

Wołoskie Muzeum w Naturze w Rożnowie pod Radhoszczem obchodzi w tym roku 90-lecie założenia. Największy i w gruncie rzeczy najstarszy skansen w Republice Czeskiej w przyszłości jeszcze się rozrośnie. Być może pojawią się w nim również budowle ze Śląska Cieszyńskiego.

Długo można by polemizować o tym, które czeskie plenerowe muzeum etnograficzne jest najstarsze. Pierwszeństwo bywa przypisywane skansenowi w Przerowie nad Łabą, gdzie już w 1900 roku została udostępniona do zwiedzania typowa staroczeska chałupa. Chodziło jednak tylko o jeden obiekt – skansen z prawdziwego zdarzenia zaczęto tam budować dopiero na przełomie lat 60. i 70. – Tymczasem my od samego założenia w 1925 roku działamy jako muzeum w naturze – podkreśla dyrektor rożnowskiej placówki, Jindřich Ondruš.

PRZENIESIONE Z RYNKU

Początków wołoskiego muzeum należy szukać na rożnowskim rynku. Otaczająca go zabudowa była dawniej drewniana. W momencie, gdy stare drewniane domy zaczęto zastępować murowanymi, bracia Jaroňkowie postanowili je ratować. W 1911 roku założyli Stowarzyszenie Muzealne, dwa lata później opracowali konkretne plany przyszłego muzeum. Ich starania przerwała I wojna światowa. Śmiały projekt udało się zrealizować dopiero kilkanaście lat później.

Założyciele skansenu pochodzili ze Zlina, lecz w 1909 roku na stałe osiedli w Rożnowie. Starszy z braci, Bohumír Jaroňek (1866-1933) był malarzem, a zarazem zapalonym podróżnikiem. Młodszy Alois (1870-1944) założył warsztat artystyczno-rzemieślniczy specjalizujący się w produkcji ceramiki i gobelinów. Bohumír w 1895 roku odwiedził w Pradze Etnograficzną Wystawę Czechosłowiańską. Jego uwagę przykuła ekspozycja wołoskiej osady, zaprojektowana przez architekta Dušana Jurkoviča. To ona stała się inspiracją dla twórców skansenu.

Dziś Wołoskie Muzeum w Naturze składa się z trzech części: Drewnianego Miasteczka, Wołoskiej Wsi i Doliny Młyńskiej. W jego skład wchodzi również zabytki architektury na Pustewnach – Mamienka oraz Libuszin, który czeka na odbudowę po pożarze.

– Muzeum stopniowo się rozwijało. Jego najstarszą częścią, tą, która powstała przed 90 laty, jest Drewniane Miasteczko. Ekspozycję wiejską budowano w latach 1962-1972, Młyńska Dolina, która jest zespołem wodnych budowli technicznych, została oddana do użytku dopiero w 1982 roku – opowiada Ondruš. Pracownicy muzeum zalecają, by na zwiedzenie wszystkich trzech części zarezerwować sobie blisko 4 godziny. Sama Wioska Wołoska zajmie połowę tego czasu.

BILLOWIE NIE ZAPOMNIELI

Wchodzimy do Drewnianego Miasteczka. To tu, na terenie byłego miejskiego parku zdrojowego (Rożnow był przed wojną znanym uzdrowiskiem klimatycznym) bracia Jaroňkowie w 1925 roku umieścili pierwsze drewniane zabytki. W tej scenarii odbył się pierwszy rożnowski festiwal folklorystyczny. W tym roku, na początku lipca, muzeum będzie świętowało nie tylko 90 lat od założenia, ale też 90-lecie festiwalu.



Dyrektor Jindřich Ondruš w Drewnianym Miasteczku.

– Tu stoi oryginalny rożnowski drewniany ratusz z 1770 roku. Był jednym z pierwszych budynków przeniesionych do skansenu. W 1925 roku trafił tu również mieszczkański dom Billa – dyrektor zwraca mi uwagę na najstarsze obiekty. – Co ciekawe – rodzina Billów nadal mieszka na rożnowskim rynku, a losy tego domu nie są jej obojętne. Kiedy jakiś czas temu remontowaliśmy go, Billowie pokryli koszty naprawy paleniska – około 120 tys. koron – zdradza.

Również gospody „U Vašků” oraz „Na Posledním Groši” („Na Ostatnim Groszu”) to oryginały z rożnowskiego rynku. Druga z nich stała tam aż do lat 70. ub. wieku, w związku z czym trafiła do skansenu w mocno nadszarpniętym stanie. Sporo elementów trzeba było wymienić. Z kolei okazały budynek fojtstwia to kopia obiektu, który do dziś stoi w Wielkich Karłowicach. – W skansenie mamy zarówno obiekty, które zostały rozebrane i tu na nowo poskładane z oryginalnych części – z tym, że zniszczone elementy zastąpiono nowymi, jak również kopie budynków, których z różnych powodów nie dało się przenieść. Ponadto są tu budowle, które odtworzono według planów i rysunków, ponieważ w rzeczywistości już nie istniały. Tak było z kościołem św. Anny w Wietrzkowicach, który spłonął – tłumaczy Ondruš.

Kościół jest jednym z najciekawszych budynków w Drewnianym Miasteczku. Na uwagę zasługuje również jego wnętrze, z drewnianymi elementami w niebieskim kolorze oraz zabytkowym Bożym Grobem wyłożonym szklaną mozaiką. Do świątyni przylega miejsce pamięci – tak zwany „Slavín” – z pomnikami przypominającymi wybitne osobistości Wołoszczyzny. – Kościół został poświęcony w 1945 roku. To czynny kościół katolicki, normalnie odbywają się tu msze. Prócz tego mamy w naszym mu-

zeum również ewangelicki kościół tolerancyjny – tłumaczy dyrektor.

Wyjątkowość drewnianego miasteczka – najstarszej części rożnowskiej ekspozycji – podkreślają amfiteatr dla 500 osób (jeszcze większy, dla 800 widzów, znajduje się w Wołoskiej Wsi), Stodoła Janíka, która w swym wnętrzu ukrywa nowoczesnie wyposażoną salę kongresową, a także dwa spichlerze: z Herzmanic i Suchej Średniej.

CIESZYŃ W ROŻNOWIE?

Spacerując po drugiej, wiejskiej części skansenu, która rozciąga się po przeciwnej stronie drogi, na rozległym, pagórkowatym terenie, rozmawiamy z dyrektorem o związkach Wołoszczyzny i Śląska Cieszyńskiego. – Skąd w wołoskiej ekspozycji znalazł się spichlerz z Suchej, która leży przecież w Cieszyńskim? – pytam mojego przewodnika.

– Na samym początku w muzeum były tylko obiekty z samego Rożnowa, później zasięg rozszerzył się na cały region wołoski. W szerszym pojęciu chodzi zaś o pewien styl karpackiego budownictwa ludowego – tłumaczy Jindřich Ondruš. I dodaje, że nowa ekspozycja, która powinna powstać w Rożnowie za jakieś osiem lat, będzie łączyła elementy wołoskie i cieszyńskie. – Ta część muzeum będzie się nazywała „Kolibiska”. Chcemy stworzyć ekspozycję poświęconą szłaśnictwu i pasterstwu – dowiaduję się.

Na tym nie koniec. W bardziej odległej przyszłości mogłaby w Rożnowie powstać osobna ekspozycja poświęcona architekturze ludowej Śląska Cieszyńskiego. – W depozycie mamy już kilka rozebranych na części obiektów z tego regionu – przyznaje Ondruš. – Ale to temat na dłuższą dyskusję. Trzeba rozważyć wiele aspek-

FOLKLOR W SKANSENIE

Do Wołoskiego Muzeum w Naturze dociera co roku średnio 250 tys. osób, z tego 100 tys. stanowią uczestnicy imprez folklorystycznych i jarmarków. Muzeum organizuje ich kilkadziesiąt w ciągu roku. Najbliższą będzie Regionalny Przegląd Wołoskich Zespołów Dziecięcych (25. 4.) oraz „Stawianie Maja” (1. 5.). Z okazji Dnia Muzeów (18. 5.) można będzie bezpłatnie zwiedzić Drewniane Miasteczko. Kulminacją tegorocznego sezonu będzie Festiwal Rożnowski, który potrwa od 3 do 6 lipca. (dc)

tów, m.in. ten, czy mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego chcieliby w ogóle mieć swój skansen właśnie tu, na Wołoszczyźnie – zastanawia się dyrektor.

Miejsca na poszerzenie skansenu jest jeszcze sporo. Przekonuję się o tym, docierając na wzniesienie, na którym stoi wiatrak i idąc dalej, na sam koniec wiejskiej ekspozycji. Przede mną otwierają się rozległe łąki, będące własnością muzeum. Ale działki to jedna sprawa, drugą, bardzo ważną, są fundusze. Dyrektor uświadamia mi, że nie tylko rozbudowa, lecz samo utrzymanie plenerowego muzeum to rzecz kosztowna. Tylko na podstawową konserwację drewnianych obiektów (jest ich ok. 60) placówka wydaje rocznie 4 mln koron. – Ostatnich dziesięć budowli wzniesiono bądź przemieszczono w latach 2008-2009. Pomogła nam poważna dotacja z funduszy norweskich, w sumie 100 mln koron – opowiada Ondruš.

W kompleksie Wołoskiego Muzeum w Naturze ciągle buduje się coś nowego. W tej chwili w jednym z budynków powstaje nowoczesna biblioteka, w pobliżu rośnie obiekt, gdzie będzie ekspozycja poświęcona obróbce drewna. W wiejskiej części skansenu zostaną wzniesione zabudowania gospodarcze. – Powody są dwa. Po pierwsze: na wołoskiej wsi zaplecze gospodarcze było o wiele większe od samej chałupy, więc chcemy, by tak było również w skansenie, po drugie – na terenie muzeum hodujemy owce, konie, krowy, drób, sadzimy tradycyjne rośliny użytkowe. Do tego potrzebne jest zaplecze – tłumaczy dyrektor.

GOTOWI DO SEZONU

Wkrótce w muzeum rozpocznie się główny sezon turystyczny, który trwa od 1 maja do 30 września. Ekspozycje ożyją, w domach, warsztatach, szkole czy młynie pojawiają się osoby, które będą pokazywały zwiedzającym, jak wyglądało tradycyjne rzemiosło i prace gospodarcze. Muzeum, zatrudniające ok. 100 stałych pracowników najróżniejszych zawodów, zwiększy ich liczbę o kolejnych 25-30, zaś w restauracji „Na Ostatnim Groszu” będzie można skosztować tradycyjnych przysmaków: „kyselicy”, „szkubanek” z makiem czy mięsa jagnięcego na rozmarynie. DANUTA CHLUP



Część wiejskiej ekspozycji.



Dom Billa i kościół św. Anny.

Zdjęcia: DANUTA CHLUP

NAJSTARSZE KOŁO POLSKIEGO TOWARZYSTWA TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZEGO MA 85 LAT

Zawarli przymierze z górami

– *Gustaw Morcinek porównał kiedyś ziemię cieszyńską do uśmiechu młodej dziewczyny. I rzeczywiście mamy tutaj malowniczo ukształtowane Beskidy ze swoją różnorodną przyrodą. Są zabytki architektury, budownictwa ludowego, ciekawy folklor. Tutaj także, w otaczających nas od południa górach, swoje źródła ma królowa polskich rzek – Wisła. I właśnie te niedalekie góry od dawien dawna ciekawiły mieszkańców naszego miasta – mówi Krzysztof Greń, który od 2001 roku przewodzi skoczowskiemu Kołu PTTK, które jest najstarszym miejskim Kołem PTTK w Polsce! W kwietniu świętować będzie 85. rocznicę powstania.*

POKOCHALI BRENNĄ

Mieszkańcy miasteczka pod Kaplicówką już od początku XX wieku organizowali wyprawy na bliższe i dalsze szczyty. Aktywni skoczowscy turyści, wywodzący się spośród inteligencji i nauczycielstwa, chodzili w góry całymi grupami. Znany jest fakt, że na otwarcie i poświęcenie schroniska na Stożku w 1922 r. wybrała się grupa około 20 osób. Działalność Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Cieszynie dała jednak impuls do rozwinięcia zorganizowanej turystyki w Skoczowie. Jesienią 1929 r. w schronisku na Równicy spotkała się grupa skoczowian, która postanowiła założyć Koło PTT. I tak 14 kwietnia 1930 r. u boku cieszyńskiego Oddziału PTT powstało w Skoczowie Koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Nowa organizacja szybko rozwijała się licznie. Już w 1931 r. liczyła 312 członków. PTT rosło w siłę głównie za sprawą atrakcyjnych przywilejów. Przynależność do grona turystów pozwalała bowiem uzyskać zniżki na przejazdy kolejowe i autobusowe. Na podstawie legitymacji wydawanych przez cieszyński Oddział PTT, można też było bez paszportu poruszać się po Beskidzie Śląskim.

– Nasi turyści chodzili po Beskidzie Śląskim, Żywieckim, łącznie z Pilskiem i Babią Górą. Organizowali wycieczki po Gorgach i Tatrach, a nawet po kresowych górach na wschodzie Polski, Gorganach i Czarnohorze – wspomina Greń. Podkreśla jednak, że od początku istnienia najważniejszym góskim obszarem był dla skoczowian rejon Brennej. Staraniem członków ówczesnej sekcji narciarskiej w latach 30. zbudowano w tej miejscowości m.in. dwie skocznie narciarskie. Najpierw na tzw. „Zorąbkach” w Leśnicy, a później naprzeciw kościoła parafialnego.

Także latem popularyzowano rejon Brennej, wytyczając nowe szlaki turystyczne i odnawiając już istniejące. Koło zdołało nawet pozyskać fundusze, które pozwoliły w 1937 r. na zakup parceli na Starym Groniu pod budowę schroniska turystycznego. Niestety te ambitne plany przekreślił wybuch II wojny światowej.



W drodze na Łysą Górę, wrzesień 2009 r.

NIE TYLKO GÓRY

W czasie niemieckiej okupacji dobroć Koła i dokumentacja jego działalności przepadły. Również pierwsze powojenne lata nie sprzyjały działalności turystycznej. Brakowało wszystkiego, a działacze bardzo powoli wracali z wojennej tułaczki. To jednak oni małymi grupkami na nowo zaczęli organizować górskie wędrówki. Napotykali przy tym zdezastrowane schroniska i zaniedbane szlaki turystyczne. W końcu 10 marca 1948 r. odbyło się oficjalne zebranie byłych członków PTT wraz sympatyków ruchu turystycznego, na którym reaktywowano skoczowski Koło. W pierwszych powojennych latach skoczowianie odnawiali przede wszystkim zniszczone szlaki i tablice w Brennej i okolicy, a swoje wycieczki, które początkowo ograniczano jedynie do Beskidu Śląskiego, stopniowo rozszerzali na tereny Beskidu Żywieckiego, Gorgów, Pienin, Tatr, a także Sudetów. Z każdym rokiem Koło krzepło też organizacyjnie.

W latach 50. zarząd Koła założył skromną wypożyczalnię sprzętu turystycznego oraz biblioteczkę książek, przewodników i map tury-

stycznych, o które było wtedy bardzo trudno. Przy Kole działały sekcje turystyki górskiej i narciarskiej, kajakarskiej, kolarskiej, pracy w górach oraz sekcja imprez. Prezes Koła, znany skoczowski artysta-plastyk Edward Biszorski opracował także dwa nowe szlaki turystyczne ze Skoczowa na Białą i Równicę.

– Z czasem nasze miasto stało się miejscem początkowym Głównego Szlaku Beskidzkiego, a prezes Biszorski opracował jeszcze dwa inne szlaki w rejonie Brennej, mianowicie z Brennej-Centrum przez Stary Groni, Leśnicę na Trzy Kopce Wiślańskie oraz z Brennej przez Dolinę Hołcyny, zboczem Kotarza na jego szczyt. Pierwsza z tych tras do dziś jest najkrótszym turystycznym połączeniem centrum Brennej z Wisłą – wyjaśnia Greń.

Prezes przyznaje, że skoczowski Koło wiele zawdzięcza Edwardowi Biszorskiemu, który był prezesem w latach 50. i 60. XX wieku. – Po wojnie Brenna nie posiadała turystycznej bazy noclegowej. Biszorski wpadł więc na pomysł tzw. stacji turystycznych. Jego energia, ale też ogromny nakład pracy pozwoliły systemem gospodarczym uruchomić sześć takich stacji. Pierwsza powstała w 1955 r. na Starym Groniu, potem m.in. na Orłowej, w dolinie Jatnego i starej szkole w centrum. Wyposażenie stacji było skromne i z biegiem lat, z uwagi na niski standard kolejno ulegały one likwidacji. Najdłużej, bo ponad 20 lat, przetrwała stacja na Starym Groniu – wspomina Greń.

W latach 60. i 70. istniała przy Kole także sekcja kolarska. Jej kierownikiem długi czas był Jan Broda, wybitny znawca folkloru beskidzkiego i ziemi cieszyńskiej. Skoczowianie organizowali wówczas wycieczki nie tylko szlakami ziemi cieszyńskiej, ale zapuszczali się na Warmię, Mazury, Lubelszczyznę i Ziemię Zachodnią. – Niestety z czasem sekcja zaprzestała działalności. Kilka lat temu starano się ją reaktywować, skoczowianie

wycieczkowo przejechali nawet trasę od naszego Skoczowa do Skoczowa na Pomorzu. Ostatecznie jednak nic z tego nie wyszło – wspomina Irena Greń, sekretarz Koła, a prywatnie żona prezesa.

Jako ciekawostkę podaje zaś, że szlaki turystów ze Skoczowa i Zaolzia przecinają się zawsze dwa razy w roku. – Pierwszy raz w trakcie wiślańskiego „Rajdu ku źródłom Wisły”, a drugi raz 1 maja na otwarciu sezonu turystycznego na Kamiennym w Wiśle. – Spotykamy się tam zawsze i choć nie znamy się po imieniu, doskonale kojarzymy twarze. I przyznam, że podziwiamy Zaolziaków za jedną rzecz. Za to, że sporo z nich przyjeżdża do Wisły właśnie na rowerach. I na tych rowerach wracają. Dla nas to spory wyczyn, zwłaszcza że cyklistami wcale nie są osoby młode, a raczej w wieku 50 plus – mówi Irena Greń.

»BARAN« WIZYTÓWKĄ

Dziś do imprez, które na stałe weszły do historii skoczowskiego Koła PTTK, należy m.in. „Smażenie jęcownicy”, które odbywa się corocznie w urokliwych zakątkach Beskidu Śląskiego. Regularnie organizowane są majowe Rajdy Górskie Szkół Gminy Skoczów oraz jesienno-zimowe projekcje multimedialne. Najslawniejszą imprezą turystyczną, której renoma wykracza daleko poza granice nie tylko Skoczowa ale całego Śląska Cieszyńskiego, jest jednak „Pieczenie barana na rożnie” – organizowane na Starym Groniu w Brennej. – Zwyczaj ten zainicjował w 1950 r. dr Otton Landsberger. Początkowo impreza była kameralna, później – pod koniec lat 60. – rozrosła się do olbrzymich rozmiarów z udziałem nawet 5 tys. uczestników. Ten swoisty festyn stracił turystyczny charakter tym bardziej, że kilka razy odbywał się w łatwo dostępnej Dolinie Jatnego w Brennej, a nawet na Kaplicówce w Skoczowie. Po latach wróciliśmy więc na polanę szczytową

Starego Gronia, gdzie ostatnimi laty letni sezon wędrówek górskich symbolicznie kończy około 300 turystów. W 2014 roku na imprezie trombita zagrała zaś już po raz 63. – dodaje Krzysztof Greń.

Inną wizytówką Koła jest trwająca od ponad dziesięciu lat akcja „Zdobądź góry, zdobywaj GOT”. W jej ramach skoczowianie zorganizowali prawie 140 wycieczek w Beskid Śląski, Żywiecki, Śląsko-Morawski, Makowski, Gorce, Pieniny, Tatry, Góry Choczańskie czy Fatrę na Słowacji.

– Uczestnicy akcji zobaczyli już wszystkie pasma górskie Polski oraz góry w Czechach, Austrii, Słowenii i na Słowacji. Nasi turyści zwiedzają przy okazji skanseny, muzea, izby pamięci, ruiny zamków, a w ciągu tych 12 lat zdobyli 305 różnego rodzaju stopni Górskiej Odnaki Turystycznej – informuje Irena Greń.

– Zbieramy też odznaki „Beskidy”, a w obecnych czasach, gdy granica znikła, sporo naszych członków zapuszcza się również w Beskid Śląsko-Morawski z Łysą Górą, Kozubową, Oстрыm czy Skałką – przekonuje prezes Greń, dodając, że trzech członków skoczowskiego Koła PTTK zdobyło Diamentową Odnakę Głównego Szlaku Beskidzkiego, pokonując ten najdłuższy i najtrudniejszy polski szlak turystyczny w czasie krótszym niż 21 dni.

– Za nasz największy sukces uważam jednak fakt, że w dobie dzisiejszej komputeryzacji i komercjalizacji, w ciągu kilkunastu lat, udało nam się ponaddwukrotnie zwiększyć liczbę członków Koła. W 2001 r., gdy stałem prezesem, było nas 41, natomiast w grudniu 2014 r. Koło liczyło 96 osób. Okazuje się więc, że proponowane przez nas formy aktywnego spędzania wolnego czasu są nadal atrakcyjne, a to z kolei mocno motywuje do dalszego działania. Innym bodźcem jest nasza strona internetowa, na której prezentujemy m.in. zdjęcia zrobione podczas wycieczek. Okazuje się, że oglądają je internauci z całej Europy i około jednej trzeciej reszty świata. To prawdziwy ewenement, bo miesięcznie notujemy około 50 tysięcy odwiedzin, rekordem był zaś miesiąc, gdy odnotowaliśmy 200 tysięcy wejść – wspomina Greń.

Dodaje przy tym, że po raz pierwszy skoczowianie dowiedzieli się, iż są najstarszym Kołem PTTK w Polsce już w 1980 r. – Gościem jubileuszu 50-lecia Koła był wówczas Władysław Krygowski, znany publicysta, autor przewodników górskich i książek poświęconych górom i to on zwrócił uwagę na ten fakt. Stwierdził też wówczas, iż skoczowski PTTK jest żywym przykładem siły tradycji turystyki górskiej, która mądrze i skutecznie uczyła głębokiej więzi człowieka z przyrodą i podnosiła go ku górom. „Niechże i dalej w przyszłości trwa to przymierze z górami śląskich ludzi” – apelował, a jego przesłanie pozostaje aktualne także dziś – stwierdza prezes Greń.

WITOLD KOŹDOŃ



W drodze na Rysy od strony Popradzkiego Stawu, lipiec 2011 r.

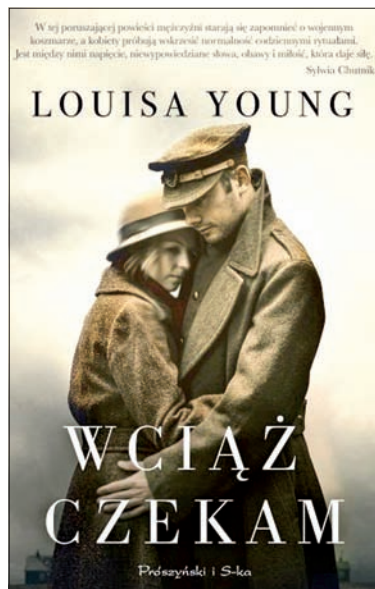


WYDANO NAD WISŁĄ...

Wciąż czekam

LOUISA YOUNG

Wydawnictwo Prószyński i S-ka



Zespół stresu pourazowego – ten termin w ostatnich latach, kiedy polscy żołnierze pełnili służbę w Afganistanie i Iraku, nabrał szczególnego znaczenia i charakteryzuje w skrócie to, co z mundurowymi dzieje się po powrocie do domu. Oczywiście nie z wszystkimi, mowa jest bardziej o jednostkach, niż o całych plutonach. Powracające sceny z frontu, rozszarpane ciała, umierający towarzysze broni, wołający o pomoc cywile... Długo można by wymienić elementy, które składają się na traumę. W swojej najnowszej powieści Louisa Young, angielska pisarka, rozkłada na czynniki pierwsze bohaterów, którzy dopiero co wrócili z frontów I wojny światowej. Całą książkę można by właściwie scharakteryzować jedną krótką rozmową między Peterem Lockiem, jednym z dowódców, i jego żoną Julią.

– Kochanie, co ci się stało? – pyta Julia.

– Po prostu przytrafiła nam się wielka wojna – odpowiada spokojnie.

Powiedzenie, że wojna to okrucieństwo nie do przyjęcia zabrzmi niemalże jak banał, ale rzeczywistość tak jest. Osoby, które przeżyły wojenną zawieruchę, kolejne akty dramatu odgrywają po skończeniu działań militarnych. Głównymi bo-

haterami książki „Wciąż czekam” są dwa małżeństwa, doświadczone przez I wojnę światową z uwagi na udział męskich połówek w działaniach zbrojnych. Oprócz Julii i Petera Locke’ów obserwujemy powojenne losy Nadine i Rileya Purefoy’ów. Riley wrócił z frontu z mocno pokiereszowaną twarzą, która dosłownie trzyma się na kilku szwach, „mimo 23 lat wyglądał jak 100-letni starzec”. W jego twarzy zawiera się cały bezsens wojny, kiedy nie mogąc liczyć na rentę, wyjaśnia to w ten sposób: – To ma sens. Potrzebowali jedynie naszych ciał do wykonywania ich rozkazów. Nasze głowy się nie liczyły, dlaczego miałyby się liczyć teraz?

Bohaterowie powieści Louisy Young muszą otworzyć się na nowe życie. Z jednej strony tylko tyle, z drugiej strony – aż tyle. Pisarka pisze bowiem, że czas ucieka, a „oni wciąż cierpią”, a kiedy główni bohaterowie zaczynają wymieniać słowo „szczęście”, ogarnia ich panika. W

innym miejscu Young stawia wojnę na pierwszym miejscu pod względem najbardziej traumatycznych wydarzeń w życiu doczesnym i tym, co czeka nas później: „Jak trafienie do tego piekła za sprawą niemieckich oficerów różni się od bycia tam posłanym przez rząd brytyjski. Tyle że wojna to nie piekło, prawda? Bo piekło jest tylko dla grzeszników, a wojna dotyka każdego, nawet tego najbardziej niewinnego. Poza tym niektórzy wychodzą z niej bardziej okaleczeni od innych”.

W swojej książce Young nie katuje czytelnika krwawymi opisami tego, co wydarzyło się w latach 1914-1918, bardziej koncentruje się na tym, co dzieje się w głowach głównych bohaterów w kilka miesięcy po zakończeniu I wojny światowej, dokonując swoistej wiwisekcji. W mojej ocenie jest to atutem książki, która swoje zakończenie ma w roku 1927, ale na tym może poprzestać...

TOMASZ WOLFF

Wilgoć w domu, mokre piwnice?

Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis!

Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!

www.ajesucho.cz

e-mail: ajesucho@seznam.cz

tel.: 608 772 213



GL-212

Zareklamuj się w

»GŁOSIE LUDU«

Na Twój telefon czeka

BEATA SCHÖNWALD

doradca ds. reklamy

Tel. 775 700 896

Ośrodek Kulturalno-Towarzyski »Strzelnica« OFERUJE DO WYNAJĘCIA

na dłuższy czas lokal o powierzchni 45,4 m kw. z korytarzem i WC o powierzchni 5 m kw. z przeznaczeniem na biuro lub sklep. Lokal znajduje się w obiekcie Kina Central przy ulicy Štefánika 17/27 w Czeskim Cieszynie i jest do dyspozycji w zależności od umowy. Lokal posiada samodzielne wejście. Wysokość rocznego czynszu ustalono na poziomie 72 858 kc bez usług (prąd, gaz, woda).

Zainteresowanych prosimy o kontakt z działem ekonomicznym, Bc. Denisa Recmanová, tel. +420 733 530 838, e-mail: denisa.recmanova@kassct.cz

GL-256



- przyjęcia okolicznościowe w domu klienta
- korytka
- wesela
- fontanna czekoladowa
- obiady dla firm
- bankiety, rauty
- kinder party
- imprezy plenerowe

www.cateringcieszyn.pl 660 357 077

GL-128

OGRODZENIA ZS SIKORA **PRODUCENT OGRODZEŃ**
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

Nowo otwarty oddział w Trzyniecu www.ogrodzeniazs.pl
 obok przystanku "Obecni domy" email: plotyzs@seznam.cz **mob. 732 683 665**
TRINEC, ul. Frýdecká 572 tel/fax: 558 320 353

GL-239

SIMPLY CLEVER



STK Trinec
www.stk-trinec.cz

KAR
KARIREAL
www.karireal.cz

ŠKODA



Ponownie możesz skorzystać z **BEZPŁATNEGO WSTĘPNEGO PRZEGŁĄDU TECHNICZNEGO** na naszej STK Trinec s.r.o. przy ul. Frydeckiej

- KONTROLA EMISJI
- KONTROLA STANU PŁYNU CHŁODZĄCEGO I HAMULCOWEGO
- USTAWIENIE ŚWIETEL
- ZNIŻKA 10% NA ZMIANĘ OPON
- WYPRZEDAŻ SAMOCHODÓW Z MAGAZYNU
- ZNIŻKA 20% NA AKUMULATORY
- PROMOCJA NA WYPOSAŻENIE OBOWIĄZKOWE
- ORYGINALNE CZĘŚCI ZAMIENNE W KORZYSTNYCH CENACH
- POCZĘSTUNEK



PRZETESTUJ Z NAMI
 MOTOCYKLE JAWA

Informacje nt. modelu Jawa
50 • 125 • 350 • 660
 w oddziale w Oldřichovicach

GL-119

TYLKO U NAS PONOWNIE BEZPŁATNE POMIARY DROŻNOŚCI TĘTNIC NÓG

czwartek 16. 4. i piątek 17. 4. 2015 w godz. 8-16

Miażdżycy kończyn dolnych jest zaburzeniem ukrwienia nóg. Powstaje poprzez niedrożność tętnic kończyn dolnych i niesie ryzyko wystąpienia chorób naczyniowo-sercowych, jak zawał serca i niedokrwienny udar mózgu.

Pierwsza faza choroby przebiega bezobjawowo, dlatego większość chorych nawet się jej nie domyśla. Wczesne wykrycie choroby pozwala zapobiec jej trwałym skutkom!

Zależy Ci na zdrowiu?
Umów się na pomiar
pod nr. tel. 558 711 631



Przy dopłacie do recepty **ULGA** dla wszystkich do 50%
www.lekarnanaostravske.cz

Apteka na Ostrawskiej, Kameralna 564/1, Czeski Cieszyn, tel. 558 711 631, e-mail: lekarna@lekarnanaostravske.cz

GL-xxx

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz



Kwiecień to fala pozytywnej, wiosennej energii, a także kolejne wydanie Pop Artu. Zapraszamy do lektury!

RECENZJA FILMOWA

MIASTO 44 (POLSKA 2014)

Zawsze, kiedy do czeskich kin trafia polski film, robi się ście świętecznie. Tak było w przypadku „Róży” Wojciecha Smarzowskiego czy „Idy” Pawła Pawlikowskiego.

„Ida” skądinąd pojawiła się w czeskiej dystrybucji jeszcze wcześniej, niż przyznano jej Oscara dla najlepszego filmu nieanglojęzycznego. Jeśli więc czescy dystrybutorzy decydują się na sprowadzenie do tutejszych multipleksów obrazu polskiej proweniencji, prawie zawsze jest to majstersztyk. Coraz lepsza kondycja polskiego kina jest przeciwieństwem coraz gorszej formy czeskich twórców. W naszym kraju kręci się ostatnio wciąż te same filmy, z tymi samymi aktorami. Zmieniają się tylko reżyserzy i nazwy. Polska poszła w trochę innym kierunku. I nie tylko Oscar dla „Idy” jest świadectwem dobrze obranego kursu na najbliższe lata. W ten krajoobraz świetnie wpisuje się również „Miasto 44” Jana Komasy, wstrząsający realistyczny obraz powstania warszawskiego widziany oczyma młodej generacji. Jan Komasa do nakręcenia filmu przygotowywał się prawie osiem lat. Zbierał relacje naocznych świadków, zanurzał się w książkach, bo przeczuwał, że porusza się po bardzo cienkim lodzie.

„Miasto 44” nie jest bowiem typowym obrazem wojennym. Nie ma tu patosu, skomplikowanych charakterów. Od początku do końca obserwujemy wyłącznie walkę dobra ze złem, w której uczestniczą młodzi mieszkańcy Warszawy wciągnięci w podziemny ruch oporu Armii Krajowej. Jan Komasa postawił w filmie na gwiazdy młodej generacji. W roli głównego bohatera, Stefana, bryluje Józef Pawłowski. Z kolei w głównych kobiecych rolach reżyser obsadził Zofię Wichłacz (Biedronka) i Annę Próchniak (Kama). W tym filmie wszyscy są młodzi, piękni, jak gdyby ściągnięci w ostatniej chwili z wybiegów Tygodnia Mody w Paryżu. Początkowo miałem z tym trochę kłopot, ale z upływem czasu zrozumiałem, że właśnie o to chodziło twórcom filmu. Nastoletni warszawiacy z tamtych czasów nie różnili się zbyt od współczesnych młodych ludzi. Dziewczyny też chciały się podobać chłopakom, a ci z kolei robili wszystko, żeby zdobyć sympatię płci przeciwnej. Udział w powstaniu warszawskim początkowo traktowali jak przygodę, która potrwa najwyżej trzy dni. „Bo przecież Rosjanie są już na drugim brzegu” – powtarzali niczym mantrę.

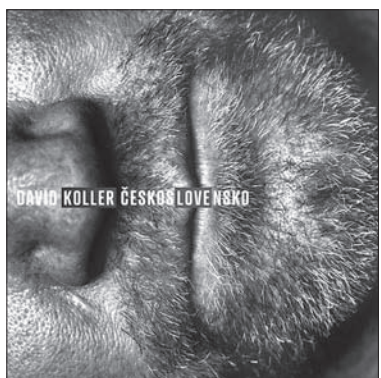
Jan Komasa na całe szczęście nie stworzył polskiej wersji sagi „Zmierzch”, nie spłaszczył nasto-

letnich aktorów do wampirów i namiętnych kochanków w kulisach ni-jakości. Walka o Warszawę przybiera apokaliptyczny wymiar, zgodny z historyczną prawdą. W tym filmie nie ma miejsca na uproszczenia – jeśli w centrum miasta wybucha ładunek-pułapka, to z niebios spada czerwony deszcz w postaci szczątków ludzkich ciał. Najgorsza forma klaustrofobii połączonej ze strachem? Ucieczka warszawskimi kanałami, nakręcona w bardzo minimalistyczny, a zarazem przerażająco realistyczny sposób. Miłość pośród gruzów Warszawy? Tak, jest obecna, w dodatku w pełnej gamie celowo kiczowatych kolorów, by wyraźnie oddzielić otaczające bohaterów ze wszystkich stron zło od resztek pozytywnej energii.



Ten film niesamowicie działa na naszą wyobraźnię. Apokaliptyczna walka o Warszawę mogłaby bowiem odbyć się w dowolnym miejscu i w dowolnym czasie. „Miasto 44” stawia odbiorcom proste pytania – czy oni też są przygotowani do obrony swoich wartości? Dlatego też najnowszy film Jana Komasy z premiedytacją celuje w młodych widzów. Można go traktować również w kategoriach oryginalnej sondy socjologicznej, tym bardziej, że film szturmowały w polskich kinach tłumy młodych widzów, nawet całe zorganizowane wycieczki licealistów. Do czeskich kin „Miasto 44” trafiło pod koniec marca, czyli z półrocznym opóźnieniem. Film wyświetlany jest m.in. w ostrawskich kinach, wkrótce pojawi się również w innych miastach naszego regionu. Na forum dyskusyjnym internetowego portalu Czesko-Słowackiej Filmowej Bazy (CSFD.cz) znalazłem w większości bardzo pochlebne opinie. To kolejny znak, że powstanie warszawskie w rękach twórców „Miasta 44” działa na wyobraźnię nie tylko Polaków.

MUZYCZNA RECENZJA



DAVID KOLLER ČeskosLOVENSKO

David Koller na swojej najnowszej solowej płycie nie tylko odcina kupony od sławy, ale w dodatku robi to

tak nieudolnie, że aż chce się płakać. Pamiętam, jak zachwycam się na łamach „Głosu Ludu” jego drugą w karierze płytą solową „Nic není nastálo”, nagrałą po definitywnym zawieszeniu działalności przez grupę Lucie. W 2006 roku Koller jeszcze nie okradał własnych kieszeni i grał dla przyjemności. Dziewięć lat zrobiło jednak swoje. Arystycznym niewypałem była już płyta poprzedzająca „ČeskosLOVENSKO” – „Teď a tady” nagrała w 2010 roku. Na najnowszym wydawnictwie David Koller znów powiela rockowe stereotypy, grając niby dla wszystkich, a w rzeczywistości dla nikogo. W wielu utworach robi się wręcz groteskowo. Nie chciałbym podejrzewać Kollera o plagiatstwo, ale chociażby „Re-

cidiva” bliźniaczo przypomina dokonania innej czeskiej grupy Tata Bojs. A takich fragmentów, które zmuszają nas do zadania sobie pytania „skąd my to znamy?”, znajduje się na płycie niestety bardzo dużo. Kompozytor przeważnie większości piosenek, gitarzysta Michal Pelant, za bardzo nasłuchał się bowiem starych utworów grupy Lucie. Tak zmęczonej, nieodkrywczej i nudnej muzyki już dawno nie słuchałem. Albumu nie uratowali nawet zagraniczni superproduccenci Steven Lyon i Kipper Eldridge, którzy w swojej karierze współpracowali m.in. ze Stingiem i grupą Depeche Mode. Ich obecność na płycie jest wyłącznie chwytem marketingowym. Bo czy czterowarstwowy papier toaletowy jest lepszy od trójwarstwowego? Z technicznego punktu widzenia z pewnością tak, ale nasz tyłek niewiele to obchodzi.

CO SZEPTANE

* **POCHOWANO ROBERTA LESZCZYŃSKIEGO.** Wczoraj na na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach pochowano Roberta Leszczyńskiego. Znany polski dziennikarz muzyczny zmarł 1 kwietnia na skutek niewydolności wielonarządowej. Rober Leszczyński był dziennikarzem muzycznym, kierownikiem działu „Kultura i styl” w tygodniku „Wprost”, ale największy rozgłos zdobył paradoksalnie jako członek jury programu „Idol”. W kręgach muzycznych uchodził za dziennikarza, który nie bał się napisać ostrej, negatywnej recenzji nawet albumu największych gwiazd rodzimej sceny. Pomimo to z protagonistami swoich ostrych artykułów potrafił utrzymywać przyjacielskie kontakty, tak jak w przypadku wokalistki Katarzyny Nosowskiej.

* **POLACY NA COLOURS OF OSTRAVA.** W tym tygodniu poznaliśmy kolejnych polskich arty-

stów, którzy wystąpią na tegorocznym festiwalu Colours of Ostrava (16-19. 7.). Do polskiej listy artystów dołączył tajemniczy projekt Bokka spod szyldu Nextpop oraz pierwsza dama polskiego dancehallu – Mari-ka. Elektroniczne klimaty wprowadzie nie zdominują tegorocznego festiwalu w Dolnych Witkowicach, ale stanowią znaczący element dramaturgii. Tak dużej porcji elektroniki na Coloursach jeszcze nie było!

* **IGGY POP NIE POTRZEBUJE GERIAWITU.** Iggy Pop znalazł receptę na długowieczność w muzycznym szołbiznesie. 68-letni „ojciec chrestny punka” zdradził brytyjskim dziennikarzom, że od kilku tygodni pracuje nad... 18. w karierze płytą solową, nie licząc 10 al-



wiekszych filmowych gniotach Depardieu zwrócił na siebie uwagę dwa lata temu, kiedy to na znak protestu wobec reform prezydenta Francois Hollanda opuścił Francję, a jednym z miejsc, w których przebywał najczęściej, był właśnie rosyjski Sarańsk. – Krótki pobyt w Rosji jeszcze bardziej utwierdził mnie w tym, że jestem Francuzem – stwierdził aktor. Francuzi zawsze słynęli z dobrego poczucia humoru.



* **GÓRALSKI TALENT.** Alicja Bachleda-Curus zbiera pochlebne recenzje w amerykańskiej prasie za rolę w filmie „The Girl is in Trouble” w reżyserii Spike’a Lee, który od 3 kwietnia można oglądać w kinach w Stanach Zjednoczonych. Jak pisze Ernest Hardy z „New York Village Voice”, „widz do bohaterki kreowanej przez polską aktorkę przywiązuje się szybciej niż powinien. Na długo przed tym, jak się okaże, czy rzeczywiście na to zaufanie zasługuje. Wszystko dlatego, że Alicja Bachleda-Curus w swojej roli jest przykuwającą uwagę i charyzmatyczną osobą”.

* **„TWIN PEAKS” BEZ LYNCHA.** Fani kultowego serialu telewizyjnego „Twin Peaks” złapali za flaszke, by zapić żal i smutek. A wszystko za sprawą reżysera Davida Lyncha, który zrezygnował z prowadzenia zapowiadanej trzeciej serii serialu z przyczyn finansowych. David Lynch napisał na Twitterze, że owszem, trzecia seria może powstać, ale bez jego udziału. Trzeci sezon miał mieć premierę w 2016 roku na antenie telewizji Showtime. David Lynch, ojciec całego projektu, miał reżyserować, a Mark Frost pisać scenariusz. Potwierdzono także powrót wielu aktorów z oryginalnej serii. Po ostatniej decyzji Lyncha nad serialem zawisły czarne chmury.

Rubrykę przygotował:
JANUSZ BITTMAR

WSZELKIEGO RODZAJU NIESZCZĘŚCIA – CHOROBY, PLAGI CZY WOJNY TOWARZYSZYŁY LUDZKOŚCI OD DAWNA

Nierówna walka z zarazą...

Zaraza morowa na Śląsku Cieszyńskim była tematem ostatniego wykładu Międzygeneracyjnego Uniwersytetu Regionalnego działającego przy Polskim Związku Kulturalno-Oświatowym. Wykład w auli Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie wygłosiła docent filologii polskiej Jana Raclavská.

Prelegentka na wstępie wykładu zauważyła, że wszelkiego rodzaju nieszczęścia – choroby, plagi czy wojny towarzyszyły ludzkości od dawna, jednak o ile wojny były wywoływane przez ludzi i ich działania, jak również ich trwanie było w głównej mierze zależne od nich samych, wybuchu i rozwoju chorób zakaźnych i spowodowanych przez nie epidemii człowiek nie zdołał opanować. Jana Raclavská wyjaśniła, że epidemie dżumy, zwane zarazą morową, były w osiemnastowiecznej Europie częstym zjawiskiem powodującym ogromne straty w ludności, negatywnie odbijając się na gospodarce i obyczajowości społeczeństw. Nie inaczej było więc na naszym Śląsku Cieszyńskim. Źródła historyczne podają, że na zarazę w roku 1585 zmarło 3 tys. mieszkańców. Pomimo szczupłej ówczesnie wiedzy na temat dżumy odnotowano starania o to, żeby szerzyć informacje, jak należy postępować w czasie zarazy i jak leczyć chorych. Raclavská omówiła szczegółowo książkę Jana Muthmana, pastora ewangelickiego w Cieszynie, która była swoistym poradnikiem dla ludności, jak walczyć z zarazą. – Człowiek, który żył w okresie morowym, widział w tym karę boską. A w czym mogli się ówcześni ludzie dopatrywać kary boskiej? W złym prowadzeniu się. 12 procent populacji w czasach zarazy morowej to byli homoseksualiści – zauważyła prelegentka.

Już wówczas, gdy zaraza morowa po raz pierwszy nękała Europę, pisano, że choroba ta przedostała się w czasach starożytnych z Azji poprzez miasta portowe. Dawni medycy podawali neurologiczne symptomy dżumy. Wymieniali podniecenie i obojętność. Inni zaś zwracali uwagę na somatyczne objawy, jak obrzęki i biegunka. – Kiedy w XIV w. dżuma zaatakowała Europę, starożytne dzieła były zapomniane, bo okres spokoju był długi – wyjaśniła prelegentka, ilustrując skalę pogromu, jaki poczyniła dżuma. – Przed zarazą w Marsylii żyło 100 tysięcy mieszkańców, a po zarazie 50 tys. Kiedy w Marsylii wybuchła zaraza, część mieszkańców uciekła z miasta – mówiła.

Prelegentka przyznała, że przyczyny wybuchu zarazy dżumy są raz po raz poddawane w wątpliwość.



Jana Raclavská, gość ostatniego spotkania Międzygeneracyjnego Uniwersytetu Regionalnego.

Ostatnie badania mówią, że nie jest to choroba bakteryjna, a wirusowa, a więc bardziej podobna do gorączki ebola. Są to badania opublikowane, ale oficjalnie wciąż mówimy, że chorobę wywołuje bakteria pałeczki Yersinia pestis. Nosicielami są szczury, a ściślej pchły na tych szczurach. Jeśli jeden człowiek stanie się nosicielem zarazki, to choroba się rozprzestrzenia. Objawy to wysoka gorączka, bóle nóg, bóle brzucha, ostre zapalenie gruczołów w pachwinach. Obrzęki w pachwinach mogły pęknąć i wtedy wydostawała się z nich ciemna wydzielina. Gorzej było, gdy zostały wchłonięte i wydzielina ta dostawała się do płuc. Wtedy chory nie miał szans na przeżycie.

W 1347 r. we Włoszech odnotowano zarazę zwaną morem. Przywieźli ją z Azji marynarze. Mówiono,

że zaraza wenecka była wywołana przez morowe powietrze. W 1349 r. przeniknęła z Niemiec do Polski. Wzmiankuje o niej Jan Długosz. Odtąd zaraza była stałym elementem życia mieszkańców Europy przez trzy stulecia. Pojawiała się co 6-12 lat, czyli mieszkaniec Europy mógł spotkać się z zarazą cztery razy w życiu. Pod koniec XV w. epidemie zaczęły wracać co 15-20 lat, czyli mieszkaniec kontynentu mógł spotkać się z zarazą dwa razy w życiu. – Zaraza morowa przenikała też do sztuki. W okresie zarazy nasiliło się budownictwo sakralne, żeby uprosić Boga. Gdy nastawała zima choroba ustępowała, co tłumaczono tym, że ludzie zaczęli się więcej modlić i bogobojnie prowadzić – mówiła prelegentka, dodając, że w tym czasie rozwinął się też kult świętych. Na

przykład św. Sebastian uważany był za patrona chroniącego przed zarazą. Podkreśliła też, że śmierć i symbol śmierci był dla ludzi średniowiecza codziennością. Po omówieniu historii dżumy w całej Europie Jana Raclavská przeszła do omówienia tematu na Śląsku Cieszyńskim. Wspomniała, że źródła historyczne podają, iż w 1585 roku odnotowano 3 tys. zgonów na Śląsku Cieszyńskim. W 1715 roku – 1500 ofiar. Podobno opustoszał wówczas cały Cieszyn. Większość mieszkańców zmarła, reszta wyprowadziła się za miasto. W 1723 roku podobną klęskę przeżył Frysztat. Natomiast początek XVIII w. był końcem zarazy morowej na Śląsku Cieszyńskim. Później przyszyły natomiast epidemie cholery i tyfusu.

Z chorobą już w tamtych czasach próbowano walczyć. Wydawano administracyjne zarządzenia na czas zarazy mające na celu uświadomienie mieszkańców, jak się przenosi i jak objawia zaraza dżumy. Najsukcesowniejszą obroną była ucieczka z miejsc ze złym powietrzem. Na to mogli pozwolić sobie tylko bogatsi, którzy mieli dokąd uciec. Często zabierani przez zamożniejszych byli lekarze i duszpasterze. Mimo to znajdowały się osoby światłe, które próbowały coś zrobić, by ratować ludność przed masowym pomorem. Jan Muthman napisał w XVIII wieku trzy książki po polsku. W pozycji „Wierność Bogu i cesarzowi” zawarł informacje dotyczące choroby, wyjaśniał, jak się szerzy, jak objawia. Jego książka zawiera przepisy, jak się zabezpieczyć domowymi sposobami przed zarazą. Zdawał sobie sprawę, że jego książka jest przeznaczona dla ubogiego ludu i musi być pisaną zrozumiałym dla ludzi językiem. Czesi nie mieli takiego samouczka, ale Muthman napisał we wstępie, że czytać jego książkę mogą też Czesi i Słowacy. Książka napisana jest regionalną odmianą polszczyzny śląskocieszyńskiej. Ma 118 stron i zawiera konkretne rady, jak się chronić przed zachorowaniem, jakie leki stosować, co zrobić, jeśli ktoś bliski zachoruje, a ten, co się nim opiekuje jest zdrowy. Otwarcie jednak mówi czytelnikowi, że rezultaty leczenia są bardzo niepewne. – Muthman zawsze wychodził od sacrum, później przechodził do sfery ziemskiej – mówiła prele-

gentka, wyjaśniając, że autor wychodzi od tezy, że cokolwiek się dzieje, dzieje się z woli Pana, ale możemy się chronić. Konieczna jest modlitwa, pobożne życie, ale też higiena. – Książka pełna jest germanizmów, zwrotów łacińskich. Muthman był człowiekiem bardzo czytającym. Przestrzegał przed stosowaniem guseł – charakteryzowała dzieło językoznawca. Podkreśliła, że oprócz rad nabożnych dzieło zawiera wiele bardzo mądrych i celnych rad. Autor bowiem oprócz modlitwy zalecał utrzymywanie czystości, usuwać padlinę, zasypywać zakażone studnie, wylapywać wałęsające się zwierzęta, zrobić zapasy mąki, octu, jagód jałowca. Pisze co robić, czym się leczyć, podaje też sposoby dla mniej i bardziej zamożnych, co czym można zastąpić. – Bardzo mi to przypomina dzisiejszą bytność w aptece... – zauważała prelegentka.

Na szczęście rady Muthmana były potrzebne tylko niespełna 10 lat, bo w latach dwudziestych XVIII wieku zaraza dżumy na zawsze opuściła Śląsk Cieszyński. Lata dwudzieste to koniec dżumy w Europie Środkowej. Moskwa i Wschód dłużej walczyły. Jednak zaraz później przyszła epidemia cholery...

Po wykładzie przyszedł czas na dyskusję, uwagi i pytania z sali. Obecna na spotkaniu Władysława Magiera uzupełniła, że wiele rad Muthmana, jak na przykład zasypywanie wygódek wapnem, było stosowanych także przy następnych, innych epidemiach.

Na pytania słuchaczy o konkretne dane prelegentka stwierdziła, że kroniki są skąpe w statystyki ofiar, bo kronikarze jako ludzie światli i obserwujący życie miasta uciekali pierwsi. Słuchacz z Nawsia mówił, że opowiadano mu, jak w podgórskich osadach takich, jak Sałajka czy Przelacz ludzie nie mogli sobie poradzić z zarazą, dlatego zdrowym kazano się wyprowadzić, a wieś palono. Prelegentka stwierdziła, że najprawdopodobniej były to epidemie cholery, ale ludność nazywała je morem. Ktoś ze słuchaczy zauważył też, że oprócz modlitw i śpiewów kazano bić w dzwony. To pomagało, bo... płoszyło szczury. Magiera dodała, że koty wcześniej kojarzone z czarownicami w czasie zarazy wróciły do łask. (ox.pl)

Fotograficzne małżeństwo

„Wieczorki Cieszyńskie” to tytuł wystawy zdjęć autorstwa Patrycji i Marcina Wieczorków, jaką oglądać można w Sali Wystaw Czasowych Muzeum Śląska Cieszyńskiego.

Wernisaż zorganizowano 8 kwietnia. Nie zabrakło na nim samych autorów, jak i osób zainteresowanych fotografią, w tym innych zaprzyjaźnionych fotografików. Artystów przedstawił dyrektor muzeum Marian Dembiniok. – Lubi wydobywać z otaczającej ją rzeczywistości to, co na pierwszy rzut oka wydaje się nieciekawe, pospolite, brzydkie – mówił o Patrycji Wieczorek Dembiniok. Przedstawił też sylwetkę Marcina

Wieczorka, który oprócz fotografii, głównie prasowej, będąc redaktorem naczelnym lokalnego portalu informacyjnego, zajmuje się też muzyką jako wokalista zespołu River of Time.

– Ponieważ oboje mieszkamy, pracujemy i działamy w Cieszynie, tematem przewodnim wystawy postanowiliśmy uczynić właśnie nadolziański gród. Na zdjęciach można zobaczyć zarówno znane wszystkim doskonale miejsca w Cieszynie, jak i te ukryte, bardziej schowane przed ludzkim wzrokiem – mówił podczas wernisażu Marcin Wieczorek. Podkreślał też długotrwałą współpracę

Cieszyńskiego Towarzystwa Fotograficznego z Muzeum Śląska Cieszyńskiego.

Wystawa jest jednym z wielu planowanych elementów obchodzonego w tym roku jubileuszu 85-lecia Cieszyńskiego Towarzystwa Fotograficznego, którego oboje autorzy są czynnymi członkami (Marcin Wieczorek jest obecnie prezesem stowarzyszenia). W ramach jubileuszu przez cały rok będą odbywać się kolejne wystawy, zarówno indywidualne, jak i zbiorowe. Wystawę „Wieczorki Cieszyńskie” oglądać można do 17 maja. A wernisaż następnej wystawy w ramach jubileuszu CTF



Patrycja i Marcin Wieczorkowie podczas wernisażu swojej wystawy.

planowany jest już w sobotę 11 kwietnia o godz. 17.00 w Teatrze Cieszyńskim w Czeskim Cieszynie. Na wystawie prezentowane będą

prace zarówno członków CTF-u, jak i zaprzyjaźnionego z towarzystwem Fotoklubu „Zvonek” z Czeskiego Cieszyna. (ox.pl)

ŻYCZENIA

*Niech wiatr zawsze wieje Ci w plecy, a słońce świeci w twarz.
Niech dobry los da Ci zatańczyć wśród najjaśniejszych gwiazd!*



Dnia 9 kwietnia obchodziła swój zacy jubileusz zyciowy

pani STANISŁAWA CHROBOCZEK

Z tej okazji bukiet najserdeczniejszych zyczeń zdrawia i pogody ducha skłaaaj mąż Piotr, córka Izabela, syn Piotr. Wnuczki Zuzia i Kasia ślā babci słodkiego buziaka. GL-260

Sto lat!

Naszej Kochanej

pani ANI CHROBOK
z Piotrowic

z okazji jubileuszu duzo szczęscia, zdrawia oraz Bożych łask na dalsze lata zyczą Maria i Walter. RK-046

*Najlepszy jest ten czas,
który mam przed sobą.*

Jutro, 12. 4. 2015, obchodzi swoje 75. urodziny

pan FRANCISZEK SMUGAŁA

z Suchej Górnej. Z tej okazji najserdeczniejsze zyczenia dobrego zdrawka, nieustaaej pogody ducha a na dalsze lata samych słoneczny dni skłaaaj Zośka i Fredzio z rodziną. GL-258

WSPOMNIENIA

Kto w pamięci i sercach żyje, nie umiera.

Jutro, 12 kwietnia, obchodziłaby 95 lat nasza Kochana

śp. BRONISŁAWA CHORZEMPA

z Karwiny, zamieszkała w Orłowej. Dnia 17 kwietnia minie dziesiąta rocznica Jej śmierci. Wszystkim, którzy razem z nami poświęcā Jej chwilę wspomnień, dziekujā córki i synowie z rodzinami. RK-045

*Wszystko przemija – to przeznaczenie,
lecz jedno zostaje – wspomnienie.*

Dziś mija 10. rocznica śmierci naszej Kochanej

śp. ELŻBIETY MARTYNKOWEJ

z Cz. Cieszyna-Sibicy. O wspomnienie i modlitwę proszā najbliżsi. GL-248

CO W TEATRZE

SCENA POLSKA – CZ. CIESZYN: Powsinogi Beskidzkie (11, godz. 17.30);
SCENA CZESKA – CZ. CIESZYN: Čarodějky ze Salemu (12, godz. 17.30).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Paddington (11-13, godz. 15.30); Dypłomacy (11, 12, godz. 17.30); Hodinový manžel (11, 12, godz. 20.00); Asteriks i Obeliks: W służbie jej królewskiej mości (12, godz. 10.00); Snajper (13, godz. 19.00); Enigma (13, godz. 17.30); **KARWINA – Ex:** Baranek Shaun (11, godz. 15.00; 12, godz. 13.00, 15.00); Szybcy i wściekli 7 (11, 12, godz. 19.30); Rezystencja (13, godz. 17.30); Wybíjená (13, godz. 20.00; 14, godz. 17.45); Samba (14, godz. 20.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Tajemnice lasu (11, 12, godz. 17.30); Winx Club (11, 12, godz. 15.00); Chappie (11, 12, godz. 20.00); Miasto 44 (13, godz. 17.30); **BYSTRZYCA:** Boyhood (11, godz. 19.00); **JABŁONKÓW:** Last dream (12, godz. 17.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Baranek Shaun (11, 12, godz. 15.45); Tajemnice lasu (11, 12, godz. 17.45); Samba (11, 12, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Asteriks i Obeliks: Osiedle Bogów (11-13, godz. 14.30, 16.15); Body/Ciało (11-13, godz. 18.00); Kingsman: Tajne służby (11-13, godz. 19.45).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00.
POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

BŁĘDOWICE – Kluby Kobiet i Seniora zapraszają na spotkanie w srode 15. 4. o godz. 15.00 do Domu PZKO.
CZ. CIESZYN – Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki zaprasza młodsze dzieci z rodzicami na spotkanie w ramach projektu „Ja czytam tobie, a ty mnie”, które odbędzie się w poniedziałek 13. 4. o godz. 16.00 w Czyteln i kawiarni AVION. Gościem będzie pisarka, scenarzystka, autorka tekstów piosenek dla dzieci, Ciotka-Kłotka z Tik-Taka, Ewa Chotomska. Prosimy o rezerwację miejsc tel. 558 711 961.
▲ Filia Biblioteki Miejskiej przy ul. Havlíčka zaprasza na spotkanie z cyklu „Podróże bliskie i dalekie”, które odbędzie się we wtorek 14. 4. o godz. 17.30 wyjątkowo w auli Polskiego Gimnazjum. O sytuacji na Ukrainie przede wszystkim z punktu widzenia zwykłych ludzi opowiadać będzie Luděk Ondruška w czeskojęzycznej prelekcji zatytułowanej „Ukrajina na hranici propagandy”. (Wywiad z prelegentem można przeczytać w marcowym numerze „Zwrotu”). Wstęp 20 kc.

Można odejść na zawsze, by stale być blisko...

Dnia 15 kwietnia 2015 minie 20. rocznica, kiedy opuścił nas na zawsze

śp. STANISŁAW OWCZARZY

z Karwiny-Raju. Tych, którzy Go znali i szanowali o chwilę wspomnień proszā żona Maria, syn Marek i córka Danka z rodzinami. RK-049

11 kwietnia 2015 mija dwanaście lat od chwili, gdy odszedł nasz Nieodżałowany Mąż, Ojciec, Dziadek, Brat, Szwagier i Teść

JAN RUSNOK

historyk i publicysta, byłý redaktor „Zwrotu”

O chwilę wspomnień wszystkich, którzy zachowali Go w życzliwej pamięci, prosi najbliższa rodzina. GL-250

Na dziś przypada pierwsza bolesna rocznica, kiedy odszedł od nas na zawsze

śp. inż. JÓZEF WOŹNICA

z Lutyni Dolnej. Z miłością i wdzięcznością wspominają córki z rodzinami. Wszystkim, którzy razem z nami poświęcā Mu chwilę wspomnień, dziekujā najbliżsi. GL-187

W naszych sercach zostaniesz na zawsze.

Dnia 10. 4. 2015 obchodziłby 100 lat nasz Kochany Ojciec, Teść, Dziadek i Pradziadek

śp. WŁADYSŁAW ZIELINA

z Żukowa Dolnego. Z miłością i szacunkiem wspominają najbliżsi. GL-201

FESTIWAL PIOSENKI DZIECIĘCEJ – Serdecznie zapraszamy wszystkich fanów piosenki na tradycyjny XIV koncert finałowy Festiwalu Piosenki Dziecięcej, który odbędzie się 18. 4. od godz. 16.00 w Domu Kultury im. P. Bezruča w Hawierzowie. Bilety w cenie 120 kc do nabycia w Szkole Podstawowej w Hawierzowie-Błędowicach, pod numerem tel. 739 652 677, pani Erna Źwak. Biletów zostało już niewiele, więc zamawiajcie!
GRÓDEK – MK PZKO zaprasza w niedzielę 19. 4. o godz. 16.00 do Domu PZKO na gościnny występ zespołu teatralnego z Milikowa ze sztukā „Wachtorz” Ireny i Jana Czudków. Prosimy powiadomić sąsiadów i znajomych.
KARWINA – Klub Seniora „Przyjaźń” zaprasza swoich członków i przyjaciół na spotkanie 13. 4. o godz. 17.45 do salki PZKO w Karwinie-Nowym Mieście.
KARWINA-RAJ – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 14. 4. o godz. 15.30.
KLUB NAUCZYCIELI EMERYTÓW w RC – Zarząd KNE zaprasza na Spotkanie Wiosenne połączone z jubileuszem 80-lecia założenia KNE, które odbędzie się w czwartek 23. 4. o godz. 9.30 na Strzelnicy. W programie wystąpi chór mieszany „Godulan-Ropica” oraz recytator Sebastian Nđua. Zgłoszenia prosimy przysyłać w terminie do poniedziałku 20. 4. Janinie Wałach, nr komórki 777 320 802, adres e-mailowy: janina.walach@centrum.cz. Opłata 50 kc. Szczególnie serdecznie zapraszamy członków poprzednich zarządów KNE.
LESZNA DOLNA – Zarząd MK PZKO zaprasza na zebranie sprawozdawczo-wyborcze, które odbędzie się w niedzielę 12. 4. o godz. 15.00 w Domu PZKO. Program zebrania zostanie przedstawiony na miejscu. W ramach zebrania wystąpi zespół „Niezapominajki” ze swoim fantastycznym programem. Serdecznie zapraszamy wszystkich

członków PZKO. Prosimy o punktualne przybycie.
NIEBORY – MK PZKO zaprasza 12. 4. o godz. 15.00 na przedstawienie pt. „Pocztówki z Europy” Michaela McKeevera w wykonaniu Zespołu Teatralnego im. Jerzego Cienciały MK PZKO w Wędryni do Domu PZKO im. Pawła Oszeldy w Nieborach. W trakcie przedstawienia program dla dzieci zapewniony. Dochód z imprezy zostanie przeznaczony na remont Domu PZKO.
ORŁOWA-LUTYNIA – MK PZKO zaprasza na spotkanie przy tablicy pamiątkowej ofiar II wojny światowej połączone z prelekcją w czwartek 23. 4. o godz. 17.00 w szkole. W programie: chór „Zaolzie”, przemówienia, złożenie kwiatów. Po spotkaniu prelekcja Pawła Niedoby pt. „Afryka, Zanzibar, Tanzania” w Domu PZKO.
SUCHA GÓRNA – Klub Kobiet MK PZKO zaprasza na wystawę pt. „Co ukrywają szafki w naszych domach” do Domu PZKO w sobotę 11. 4. w godz. 9.00-18.00 oraz w niedzielę 12. 4. w godz. 9.00-17.00. Przygotowany smaczny bufet oraz loteria.
ŻUKÓW DOLNY – MK PZKO zaprasza na wycieczkę w okolice Prachowskich Skał w dniach 26.-28. 9. Cena 2000 kc na osobę (autokar, 2 x zakwaterowanie w hotelu Pod Šikmou věži, 2x śniadanie, 2x

obiadokolacja, zwiedzanie Prachowskich Skał i okolic). Cena dzieci do konsultacji. Zgłoszenia i informacje pod nr. tel. 736 436 823, rahuppert@volny.cz, do 20. 4. Razem ze zgłoszeniem trzeba wpłacić zaliczkę w wysokości 1000 kc.

OFERTY

MIESZKANIE DO WYNAJĘCIA 2+1 (67 m²) w Cz. Cieszynie na rynku, 4. piętro, od 1. 6. 2015. Czynsz 6000 kc, zaliczka na usługi 1 000 kc. Tel.: 603 496 029. AD-011
SZUKAM „CHĘTNYCH RĄK” (może studentka?) do sporadycznego przepisywania maszynopisu na druk komputerowy. Wynagrodzenie wg umowy. Wymagania: dobra znajomość j. polskiego i czeskiego. Kontakt emailowy do redakcji: info@glosludu.cz. GL-257

WYNAJME GARAŻ W CZ. CIESZYNIE na osiedlu przy ul. Śląskiej. Inf. 728 583 452. GL-256

MALOWANIE DACHÓW i PŁOTÓW, skrobanie, 3 x lakier, 120 kc/m² z farbą. Balicki, 732 383 700. GL-235

ANTYKI KUPIĘ – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770. GL-046

WYCINANIE I PIEŁĘGNACJA drzew, tel. +48 602 716 518. GL-083

USŁUGI BRUKARSKIE. Tel. 0048 512 290 556. GL-056

PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci do domu – zadzwoni: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GL-207

OFERTA PRACY

POLSKIE GIMNAZJUM im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie ogłasza konkurs na stanowisko nauczyciela szkoły średniej – kierunek geografia w kombinacji z innym przedmiotem (preferowane) albo tylko geografia.
Wymagania: odpowiednie kwalifikacje, odpowiedzialność i dyspozycyjność, umiejętność współpracy z młodzieżą, praktyka i doświadczenie pedagogiczne mile widziane. Dodatkowe informacje można uzyskać (telefonicznie) pod nr. tel. 558 731 235 lub 737 230 442. Zainteresowane osoby prosimy o przysłanie oferty i życiorysu do 30. 4. 2015 (email: info@gympol.cz). GL-254

ZAPISY

ORŁOWA-LUTYNIA – Serdecznie zapraszamy na zapisy do przedszkola 14. 4. (wtorek) w godzinach 8.00-10.00 oraz 14.00-16.00. PSP i Przedszkole w Orłowej-Lutyni.

Kamieniarstwo WRZOS
Najczęściej wybierana firma w regionie
Jakość potwierdzona liczbą zleceń

Zapraszamy Was do naszego nowoczesnego zakładu będącego centrum usług kamieniarskich na Ziemi Cieszyńskiej
Przyjeżdżamy także do klienta

Siedziba firmy:
Hazlach, ul. Cieszyńska 20B
Tel. +48 606 452 479,
+48 338 567 377
www.kamienictvi-wrzos.cz

Filia: Cisownica, ul. Ustrońska 156
5 km od przejścia granicznego w Górnej Lesznej

Młodzi pływacy walczyli o medale

W czwartek rozegrano XIV Mistrzostwa Polskich Szkół Podstawowych w Pływaniu. W sztafetach – najbardziej prestiżowym wyścigu zawodów – zwyciężyła tym razem reprezentacja Karwiny. – Plan został wykonany, mimo to nasi pływacy czują niedosyt, wszystkim dlatego, że chcieli tutaj ustanowić rekord, a to im się nie udało – żartowała Renata Linzer, opiekunka reprezentacji Karwiny.

Mistrzostwa Polskich Szkół Podstawowych w Pływaniu to jedna z najważniejszych i najpopularniejszych imprez sportowych kierowanych do polskiej młodzieży na Zaolziu. Co roku organizuje zawody Polska Szkoła Podstawowa z Bystrzycy. Tym razem pod dachem tamtejszej pływalni spotkało się prawie 80 zawodników z 12 szkół, w tym czeskiej podstawówki z Bystrzycy. Młodzież rywalizowała na dystansie 50 metrów stylem klasycznym i dowolnym.

– Jak zwykle rozpoczynamy żabką, a po niej młodzież będzie pływała kraulem. Z kolei na finał rozegramy sztafety – informował tuż przed rozpoczęciem mistrzowskich zmaganiń Bogdan Sikora, nauczyciel wychowania fizycznego w szkole w Bystrzycy i zarazem gospodarz zawodów.

Przekonywał przy tym, że gospodarze wcale nie należą do faworytów mistrzostw. – Faworytów generalnie bardzo trudno wskazać, ponieważ co roku inna szkoła triumfuje w klasyfikacji medalowej. Z reguły liczą się podstawówki z Karwiny, Czeskiego Cieszyna i Bystrzycy, ale dobrych pływaków ma na przykład szkoła w Lutyni Dolnej. Generalnie wszystko zależy od konkretnego rocznika młodzieży. Niektóre roczniki są bardziej uzdolnione sportowo, ale są i takie, które sportem interesują się mniej. Dotyczy to zaś nie tylko pływania ale innych dyscyplin, narciarstwa czy piłki nożnej – tłumaczył Sikora.

Tym razem jedną z najliczniejszych drużyn wystawiła na mistrzo-



Areną mistrzostw co roku jest pływalnia w Bystrzycy.

stwa szkoła w Czeskim Cieszynie. – Mamy 12 zawodników i wystartujemy we wszystkich wyścigach. Kilku naszych pływaków stało już tutaj na podium, więc myślę, że także w tym roku powtórzą sukces. Ale zależy on zawsze od bardzo wielu czynników, poczekajmy więc na ostateczne rozstrzygnięcia – mówiła Małgorzata Piasecka, nauczycielka wf w czesko-cieszyńskiej podstawówce.

Zdradziła przy tym, że w ramach przygotowań do mistrzostw tamtejsza młodzież startuje w czeskie-

żyńskich zawodach. – Dzięki temu wiemy, na jakie wyniki stać naszych pływaków. Nigdy też nie mieliśmy problemu ze skompletowaniem zespołu. Młodzież bardzo lubi tutaj przyjeżdżać, bo organizacja imprezy jest bardzo dobra. Zawody przebiegają sprawnie, a wyniki ogłaszane są błyskawicznie. Bystrzyckie zawody to także okazja, by polscy nauczyciele wf mogli się ze sobą spotkać – mówiła Piasecka, a jej opinię podzielał Zbigniew Letocha, nauczyciel wychowania fizycznego w szkole w Lutyni Dolnej. – Ja także nie mam problemów z namówieniem młodzieży do przyjazdu do Bystrzycy. To super impreza i co ważne wywalczone miejsca schodzą na dalszy plan, ponieważ liczy się głównie udział – przekonywał.

Dodał, że w tym roku w Bystrzycy zameldowała się szóstka pływaków z Lutyni Dolnej. – Mamy trzech chłopców i trzy dziewczyny, a dodatkowo wzięłem pod nasze skrzydła dziewczynę z Orłowej-Lutyni. Nasza grupa mogła być jeszcze liczniejsza, niestety dwóch zawodników jest chorych. Przed zawodami powiedzieliśmy so-

bie, że jeśli zdobędziemy dwa medale, będzie dobrze, a jeśli krążków będzie jeszcze więcej, to będzie super – mówił Letocha. Ostatecznie pływacy z Lutyni zrealizowali plan, zdobyli bowiem trzy medale. Zadowolonia nie kryli również reprezentanci szkoły w Wędrynie. – Dotąd zdobyliśmy dwa medale, a być może do końca imprezy uda nam się wywalczyć coś jeszcze. Myślę więc, że to niezły występ jak na tak małą szkołę jak nasza – stwierdził Dawid Bieleś, opiekun wędryńskich pływaków. Na finał bystrzyckich mistrzostw rozegrano wyścig sztafet. Czteruosobowe zespoły jak zwykle rywalizowały przy ogłuszającym dopingu. Ostatecznie zwyciężyli faworyci, czyli drużyna z Karwiny, drugie miejsce zajął zespół czeskiej podstawówki z Bystrzycy, na trzecim stopniu podium uplasowali się zaś gospodarze, czyli reprezentacja Polskiej Szkoły Podstawowej w Bystrzycy.

Fotoreportaż z XIV Mistrzostwa Polskich Szkół Podstawowych w Pływaniu znajdziecie na naszej stronie internetowej: www.glosludu.cz.

WITOLD KOŹDOŃ



Młodzież rywalizowała m.in. w stylu dowolnym.

Wyniki Mistrzostw Polskich Szkół Podstawowych w Pływaniu

STYL KLASYCZNY

Dziewczyny młodsze 4 – 5 klasa

1. Kornelia Linzer (Karwina)
2. Zuzana Pauliny (Czeski Cieszyn)
3. Kamila Michalska (Karwina)

Dziewczyny młodsze 6 – 7 klasa

1. Anna Grycz (Trzyniec 1)
2. Tereza Lancová (ZŠ Bystrice)
3. Sara Stefaniszek (Sucha Górna)

Dziewczyny starsze

1. Kateřina Štefánek (Bystrzyca)
2. Valerie Valachová (Lutynia Dolna)
3. Izabela Szücs (Wędrzyna)

Chłopcy młodszy 4 – 5 klasa

1. Marek Zachwieja (Sucha Górna)
2. Adrian Ondraszek (Wędrzyna)
3. Andrzej Kubiena (Bystrzyca)

Chłopcy młodszy 6 – 7 klasa

1. Sikora Mateusz (Czeski Cieszyn)
2. Kamil Zolich (Karwina)
3. Vítězslav Miech (ZŠ Bystrice)

Chłopcy starsi

1. Sebastian Linzer (Karwina)
2. Adam Smugała (Karwina)
3. Michał Gaura (Czeski Cieszyn)

STYL DOWOLNY

Dziewczyny młodsze 4 – 5 klasa

1. Kornelia Linzer (Karwina)
2. Kamila Michalska (Karwina)
3. Anna Štefánek (Bystrzyca)

Dziewczyny młodsze 6 – 7 klasa

1. Tereza Lancová (ZŠ Bystrice)
2. Anna Grycz (Trzyniec 1)
3. Tereza Grocholová (ZŠ Bystrice)

Dziewczyny starsze

1. Valerie Valachová (Lutynia Dolna)
2. Kateřina Štefánek (Bystrzyca)
3. Magdalena Szyja (Karwina)

Chłopcy młodszy 4 – 5 klasa

1. Dominik Prymus (Sucha Górna)
2. Mateusz Kaszper (Wędrzyna)
3. Marek Hnida (Karwina)

Chłopcy młodszy 6 – 7 klasa

1. Filip Jančík (Bystrzyca)
2. Mateusz Sikora (Czeski Cieszyn)
3. Vítězslav Miech (ZŠ Bystrice)

Chłopcy starsi

1. Sebastian Linzer (Karwina)
2. Lukáš Walaski (ZŠ Bystrice)
3. Adam Smugała (Karwina)

SZTAFETY

1. Karwina,
2. ZŠ Bystrice,
3. Bystrzyca,

4. Czeski Cieszyn,
5. Trzyniec 1.
6. Lutynia Dolna

(wik)



Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

Zwycięska sztafeta z PSP Karwina.

Czekają na biegaczy

Już tylko dwa tygodnie dzielą miłośników biegania od kolejnej, siódmej edycji cieszyńskiego Fortuna Biegu. Najważniejsza nadolziańska, masowa impreza sportowa wystartuje 26 kwietnia. Zapisy już trwają.

Fortuna Bieg skierowany jest zarówno do młodzieży, jak i dorosłych. Jego organizatorami są zaś jak zwykle Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Cieszynie oraz Miasto Czeski Cieszyn. Tym razem młodzież i dzieci będą się ścigać na dystansie 2 kilometrów, natomiast uczestnicy biegu głównego będą mieli do pokonania dwie 5-kilometrowe pętle. – Zeszłoroczny bieg przyciągnął niespełna 1000 uczestników zarówno w biegu młodzieżowym jaki i biegu głównym. W tym roku granica ta może zostać złamana, na co wskazują coroczny wzrost frekwencji – informują organizatorzy.

Trasa biegu to pętla (ok. 5 km) wytyczona ulicami Cieszyna i Czeskiego Cieszyna przez mosty graniczne na Olzie. Start zlokalizowany zostanie w alei Jana Łyska obok stadionu cieszyńskiego MOSiR, a meta usytuowana będzie na bieżni stadionu. Ze względu na specyfikę trasy (biegnącą przez przejścia graniczne) obowiązywać będzie limit czasu wynoszący 75 minut.

W Fortuna Biegu mogą startować zawodniczki i zawodnicy, którzy ukończyli 16 lat. Wszyscy muszą być wcześniej zweryfikowani w biurze zawodów. W czasie weryfikacji zawodnicy muszą okazać dowód osobisty lub paszport (dla sprawdzenia daty urodzenia), a także podpisać oświadczenie, że stan ich zdrowia pozwala na uczestnictwo w biegu.

Rejestracja zgłoszeń odbywa się za pośrednictwem portalu internetowego Datasport dostępnego pod adresem: online.datasport.pl/zapisy/ portal oraz za pośrednictwem stron: www.maratonyplskie.pl lub www.fortuna.bieguliczny.pl. Zgłaszać można się także listownie na adres: MOSiR Cieszyn 43-400 Cieszyn al. J. Łyska 21. Zgłoszenia elektroniczne i listowne przyjmowane będą do 21 kwietnia 2015 r.

Opłata startowa wynosi 30 zł za pośrednictwem płatności elektronicznych oraz 40 zł w biurze zawodów w dniu imprezy. (wik)

NASZA OFERTA

HOKEJ NA LODZIE – FINAŁ EKSTRALIGI: Trzyniec – Litwinów (dziś, 15.00; jutro, 17.20).

* * *

PIŁKA NOŻNA – FNL: Karwina – Vlašim, Trzyniec – Tábor (dziś, 10.15). **DYWIZJA:** Nowy Jiczyn – Hawierzów, Piotrowice – Brumow (dziś, 15.30). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Cz. Cieszyn – Dzieńmorowice (dziś, 15.30), Kr. Warze – Wędrzyna, Bogumin – Koberzyce (jutro, 15.30). **I A KLASA – gr. B:** Datynie Dolne – Frensztat, Czeladna – Lutynia Dolna, Sedliszcze – Bystrzyca, Stonawa – Olbrachcice (dziś, 15.30). **I B KLASA – gr. C:** Sn Orłowa – Sucha Górna (dziś, 10.15), Luczina – Nydek, Dobra – Piosek, Żuków Górny – St. Miasto (dziś, 15.30), ČSAD Hawierzów – Gnojnik, Jabłonków – Mosty, I. Piotrowice – Śmiłowice (jutro, 15.30).

* * *

PIŁKA RĘCZNA – PÓŁFINAŁY EKSTRALIGI: Pilzno – Karwina (dziś, 18.00; jutro, 10.25). (jb)